CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 9 (12) WRZESIEŃ 1946 R. ROK II

6-go września 1946 roku świętujemy drugą rocznicę ogłoszenia dekretu o reformie rolnej

Dnia 6 września mija drugi rok od ogłoszenia dekretu o reformie rolnej.

Dekret ten, ogłoszony w Lublinie dla ziem wtedy już wyzwolonych, rozszerzony następnie na całe terytorium Rzeczypospolitej, położył fundamenty nowego ustroju rolnego Odrodzonej Ludowej Polski.

Niemal 3 mil. ha ziemi obszarniczej przeszło w ręce narodu.

Z górą 1.320.000 ha z tej ziemi oddane zostało już na własność chłopom.

Z górą 150 tys. rodzin bezrolnych i służby folwarcznej zasiało i zaorało w tym roku już nie cudzą, nie pańską, a własną, chłopską ziemię.

Znacznie powiększyło swe gospodarstwa ponad 200 tys. rodzin posiadających dawniej gospodarstwa karłowate, małorolne i średniorolne.

W sumie — licząc wraz z członkami rodzin — blisko 2 mil. pracującej ludności wsi otrzymało ziemię w wyniku reformy rolnej.

W ten sposób spełniło się żądanie mas chłopskich. żądanie o którego spełnienie walczyły one daremnie w ciągu 20 lat niepodległości poprzedzających wojnę.

Spełniło się dzięki temu, że mamy Polskę Demokratyczną, dzięki temu, że dziś w Polsce istnieje i rządzi sojusz robotniczo-chłopski, jednoczący te dwie podstawowe warstwy narodu w pracy dla dobra ojczyzny, dla dobra mas ludowych.

Olbrzymie zadania jeszcze stoją przed krajem.

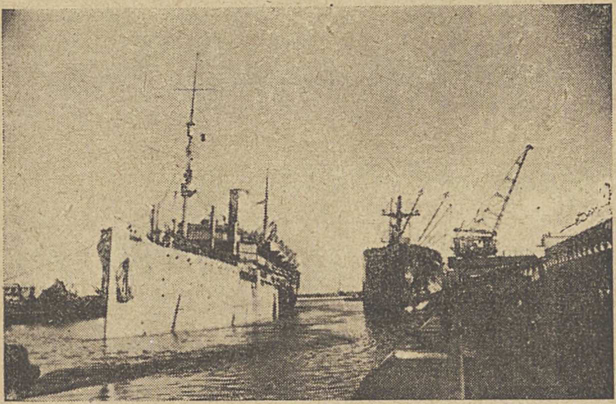
Reforma rolna założyła podstawy wielkiego przełomu w zyciu wsi polskiej, zasadniczego podniesienia dobrobytu chłopa polskiego.

Podniesienie wydajności pracy rolnika, rozbudowa spółdzielczości, zasiedlenie ziem zachodnich dokonają tego dzieła, uczynią ten nowy dobrobyt polskiej wsi rzeczą oczywistą, jasną dla każdego.

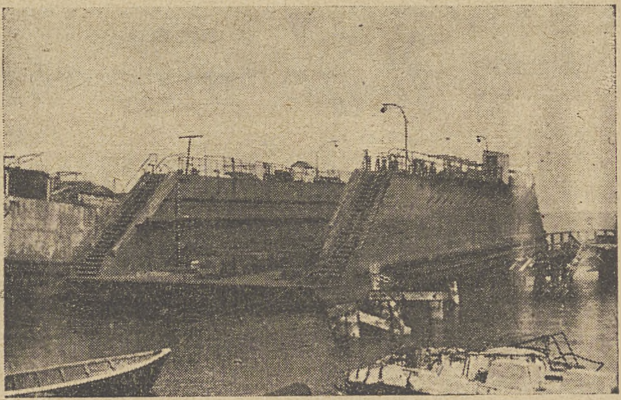
Ale ten dobrobyt można zdobyć tylko w pracy, tylko w solidarnym wysiłku chłopów i robotników.

Podnieść poziom dobrobytu, oświaty i kultury na wsi, umocnić jedność wszystkich pracujących wsi i miasta we wspólnym wysiłku odbudowy i postępu — oto zadanie Związku Samopomocy Chłopskiej i całej wsi.

Polskie Morze



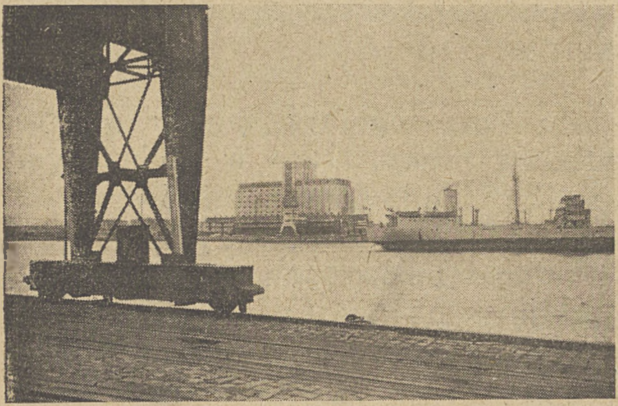
Polskie okręty w porcie.



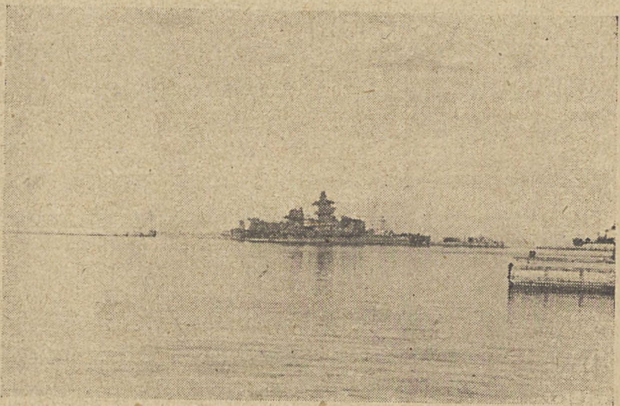
Stocznia w Gdyni.



Mewy na pełnym morzu w poszukiwaniu żeru.



Szwedzki okręt wyładowuje dary dla Polski.



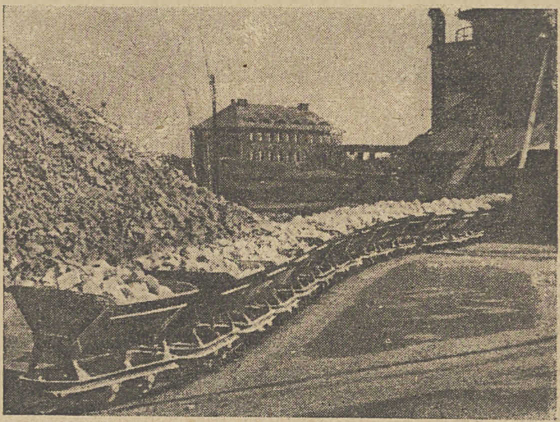
Szczątki pancernika niemieckiego, który w r. 1939 rozpoczął wojnę z Polską.



Prof. dr M. Górski
Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. — Warszawa

AZOTNIAK

W sprzedaży mamy obecnie kilka nawozów azotowych, ale w większych ilościach będzie sprzedawany przede wszystkim azotniak i siarczan amonu. Inne nawozy jak: saletrzak, saletra chilijska i wapnamon będą do rozporządzenia w daleko mniejszych ilościach. Z tego powodu azotniak w przeciwieństwie do innych nawozów azotowych będzie można zawsze kupić i dlatego trzeba się zaznajomić bliżej z tym nawozem i jego właściwościami.

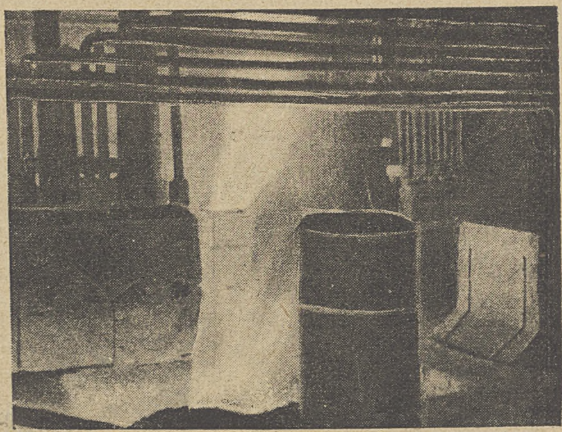


Kamień wapienny, surowiec do wyrobu azotniaka. w drodze do fabrykacji.

Azotniak zawiera 22% azotu, a więc daleko więcej niż saletra chilijska i wapnamon, które zawierają tylko 15,5% azotu i więcej niż siarczan amonu i saletrzak, które zawierają 20,5% azotu.

Związek azotu (cjanamid wapniowy), znajdujący się w azotniaku jest dla roślin niedostępny, a nawet trujący. Jednak związek ten pod wpływem wody, a przy współudziale mikroorganizmów glebowych, oraz ciał gliniastych ulega rozkładowi, przyczym powstają związki azotu dostępne całkowicie dla roślin. Te wytwarzające się związki są takie same, jakie znajdują się w siarczanie amonu, lub w saletrach, znanych i cenionych nawozach azotowych.

Szybkość tych przemian zależy od wilgotności gleby, jej temperatury i rodzaju. Większa zawartość wody w glebie, oraz wyższa temperatura powoduje szybszy rozkład azotniaku. W tych sprzyjających warunkach wilgotności i temperatury rozkład azotniaku odbywa się nawet na glebach lekkich tak szybko, że już po 24 godzinach jest praktycznie zakończony. Na glebach cięższych rozkład azotniaku odbywa się szybciej niż na glebach lekkich. Dawniej sądzono, że rozkład azotniaku na glebach kwaśnych odbywa się wolniej, a nawet idzie w niekorzystnym kierunku. Badania wykonane w Polsce wykazały, że tak nie jest. Stwierdzono, że azotniak na glebach kwaśnych rozkłada się nawet szybciej, niż na glebach obojętnych. A



Piec karbidowy w którym topi się wapno z koksem, celem otrzymania karbidu.

ponieważ azotniak obok azotu zawiera duże ilości wapna, które jak wiadomo zmniejsza kwasowość gleby, to z tego powodu nawóz ten

nadaje się szczególnie dobrze na gleby kwaśne.

Takim sposobem można powiedzieć, że azotniak nadaje się nieomal na wszystkie gleby za wyjątkiem gleb wybitnie piaszczystych i torfowych.

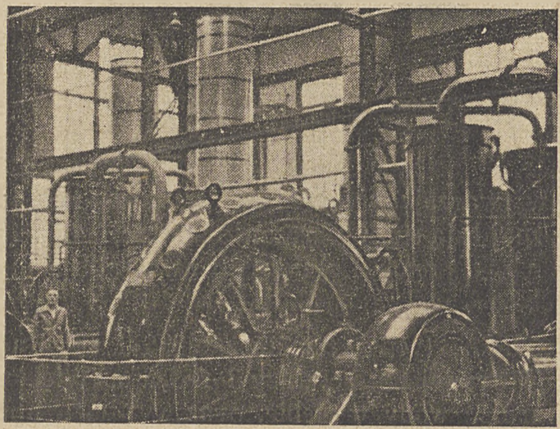
Azotniak należy w zasadzie wysiewać na kilka dni przed siewem rośliny. Odstęp czasu między wysiewem tego nawozu a siewem rośliny, jak wynika z powyżej umieszczonych wywodów, jest zależny od wilgotności gleby i jej temperatury. Jeśli gleba jest ogrzana, a następnie upadł deszcz, to już w kilka godzin można myśleć o siewie. Jeśli natomiast gleba jest sucha i zimna, to ten odstęp czasu musi wynosić kilka dni: 4—5 dni. Po upływie tego czasu, nawet w warunkach niesprzyjających, rozkład azotniaku jest zapewniony i nie może on zaszkodzić zasiewom.

Ponieważ rozkład azotniaku odbywa się w glebie pod wpływem wody glebowej i mikroorganizmów, to chcąc to przyśpieszyć, należy azotniak wymieszać dobrze z glebą. Robimy to za pomocą zwykłej brony lub za pomocą kultywatorów.

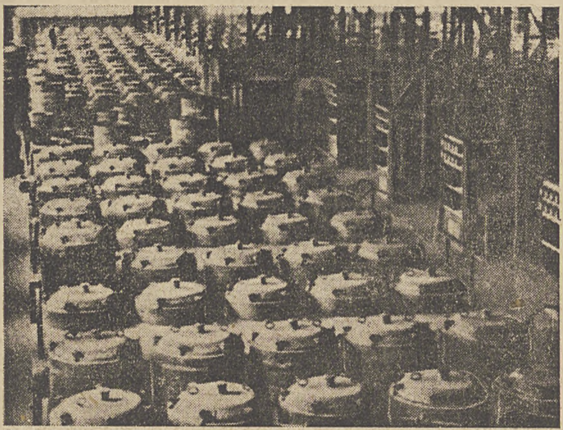
Duże trudności nastręcza azotniak przy wysiewie z tego powodu, że rozpyla się niesłychanie łatwo, wgryza się do oczu, uszu i nosa wysiewającego, sprawiając często nieprzyjemne dolegliwości. Dlatego to azotniak powinien być wysiewany maszynowo. W drobnych gospodarstwach, gdzie nie ma siewnika do nawozów, dobrze jest tuż przed siewem wymieszać azotniak z ziemią lub z nawozami potasowymi. Takie zmieszanie zmniejszy rozpylanie się azotu. Nie można jednak mieszać azotniaku z superfosfatem, natomiast dopuszczalne jest zmieszanie z tomasyną.

Wysiewający azotniak powinien zasłonić sobie uszy i nałożyć okulary ochronne na oczy.

Azotniak można stosować pod oziminy zarówno pod żyto jak i pszenicę, można bez żadnych obaw stosować azotniak pod owies i jęczmień, można go również stosować pod rośliny



Instalacja elektryczna przy pomocy której otrzymuje się azot z powietrza.



Piece w których otrzymany z powietrza azot łączy się z karbidem — tworząc azotniak.



Działanie azotniaku na wzrost owsa (coraz większe dawki azotniaku wpływają na coraz większy wzrost rośliny).

okopowe, szczególniej pod buraki, ale we wszystkich tych wypadkach azotniak powinien być stosowany przed wysiewem względnie wysadzeniem tych roślin. Azotniak jest w zasadzie nawozem przedsiewnym, a jego pogłówne stosowanie jest ograniczone.

Jeśli chcemy wysiać azotniak pogłównie na żyto, to możemy to zrobić dopiero wtedy, kiedy żyto wyraźnie ruszyło. Pod zboża jare nie ma konieczności stosowania azotniaku pogłównie, możemy go bowiem wysiać zawsze przed siewem. Nie potrzebujemy się bowiem obawiać wypłókania azotu z tego powodu, że azotniak jest przez glebę pochłaniany.

Przechowywać należy azotniak w miejscu suchym, gdyż pochłania on łatwo wilgoć z powietrza, takim sposobem powiększa swoją objętość, worek pęka i azotniak może się wysypać.

Azotniak podobnie jak i inne nawozy azotowe daje poważne zwyżki plonów. Można śmiało powiedzieć, że działanie jednego kwintala azotniaku jest takie same, a nawet nieco większe, niż działanie saletry chilijskiej, tego najlepszego nawozu azotowego. To lepsze działanie 1-go kwintala azotniaku jest uzasadnione tym, że azotniak zawiera 22%, a saletra chilijska tylko 15,5% azotu. Takim sposobem azotniak jest najtańszym nawozem azotowym. Trzeba więc stosować go wszędzie tam, gdzie to jest możliwe. Możliwość stosowania azotniaku jest bardzo duża, nie nadaje się on jedynie jako nawóz pogłówny.

B. Borowik
Inst. Ośw. Roln., W-wa

O korzyściach siewu rzędowego

Maszyny rolnicze można naogół podzielić na dwie grupy; jedne z nich przeważnie zastępują i oszczędzają pracę ludzką lub zwierzęcą np. maszyny żniwne, młocarnie, wozy ogumione. Korzyści z tych maszyn są oczywiste i natychmiastowe i niema potrzeby ich zalecać. Druga grupa maszyn ma zadanie ważniejsze. Nie chodzi tu o oszczędzanie pracy czy wykonanie większej *ilości pracy* lecz o *jakość tej pracy*.

W tym wypadku równomierny, mechaniczny ruch maszyny daje niezastąpiony rezultat, niemożliwy do osiągnięcia co do dokładności przy pracy ręcznej. Do tych maszyn należy wirówka, żmijka, trier i do tych właśnie maszyn należy siewnik rzędowy.

Wiemy, że siewnik rzędowy bynajmniej nie oszczędza pracy. Dobry siewca zasieje ręcznie większy nieraz obszar, niż ten sam siewca pracujący siewnikiem i parą koni.

To właśnie może przyczyniło się, że siew rzędowy tak trudno się przyjmuje w gospodarstwach chłopskich. Ale chodzi nam przecież o jakość tego siewu, a nie o obsiany obszar pola.

Czym odznacza się siew rzędowy, że wiedza rolnicza tak usilnie go zaleca? Wcześniej nim zbudowano siewnik, siew rzędowy stosowany już był w ogrodnictwie, wprawdzie bez siewnika, lecz przy pomocy ręcznie wykonanych rządków. Z ogrodnictwa więc bierze początek uprawa rzędowa. Ponieważ ogrodnictwo stoi na wyższym poziomie, niż rolnictwo, więc też przeniesienie uprawy rzędowej na pola orne, podnosi uprawę polową na wyższy stopień.

Są rośliny, których uprawa byłaby w polu bardzo utrudniona bez siewu rzędowego, że wymienimy rzepak ozimy, buraki cukrowe, bobik i t p.

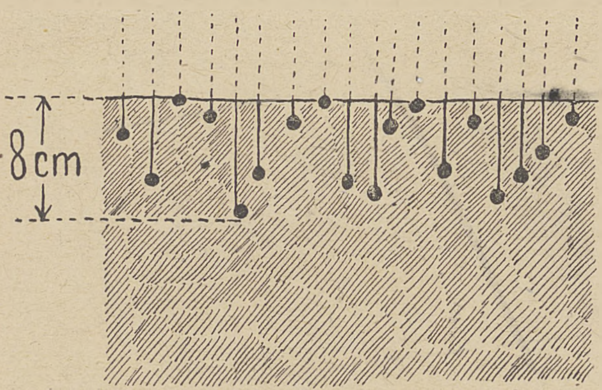
Jeżeli wyliczyć korzyści siewu rzędowego to może nie najważniejszą, ale najbardziej rzucającą się w oczy jest oszczędność ziarna siewnego. Oszczędność ta przy kłosowych dochodzi do 20 — 25%. Zamiast zatem zwykłej ilości ziarna około 200 kg. na ha wystarczy przy siewie rzędowym 150 — 160 kg. na ha. Oszczędzamy więc około ½ korca zboża na obsiewie jednego hektara. Nie jest to do pogardzenia. Oszczędność ta powstaje z tego powodu, że przy siewie rzutowym znaczny procent ziarna ginie, bądź przez głębokie zagrzebanie w ziemi, b dź zniszczenie przez ptactwo, mrozy czy su zę, o ile pozostanie na wierzchu roli.

Drugą o wiele ważniejszą korzyścią siewu rzędowego jest równe umieszczenie ziarna w ziemi na jednakowej prawie głębokości. Daje to równe wschody, równe dojrzewanie i oczywiście większy urodzaj (porównaj rysunki).

Przy siewie rzutowym ziarno zostaje rozrzucone po wierzchu roli, wobec tego trzeba go „przykryć". Tę czynność wykonuje się przez bronowanie. Bronowanie jednak nie tyle „przykrywa" ziarno ile go *miesza* z ziemią i to w warstwie grubości często 10 cm. Im więcej bro-

nować, tym więcej ziarno wymiesza się z ziemią, pomimo to zawsze część jego dostaje się na spód, prawie do podglebia, część zaś zostaje na wierzchu.

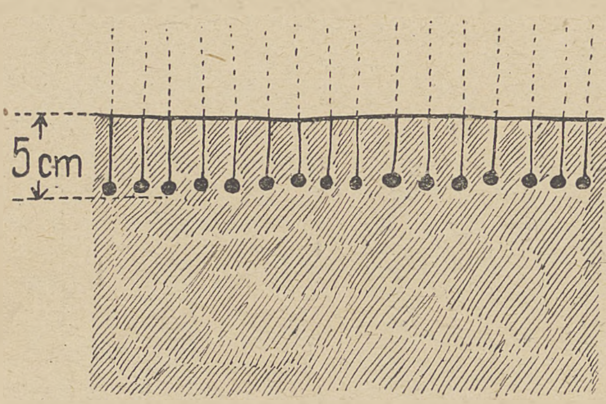
Ziarno umieszczone za głęboko znajduje wprawdzie lepsze warunki wilgotności, ale nie może się wydostać i ginie, albo wydaje osłabone kiełki. Ziarno umieszczone za płytko lub



Siew rzutowy.
Ziarno na różnej głębokości.

pozostałe na wierzchu wysycha, przemarza lub zostaje zjedzone przez ptactwo. Tylko ziarno w środkowej warstwie ma jakie takie warunki na wschody. Wschody te jednak są nierówne.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa przy siewie rzędowym. Tu ziarno nie zostaje rozrzucone po wierzchu roli, lecz umieszczone sznureczkiem *pod powierzchnią* ziemi. [1])



Siew rzędowy.
Ziarno na jednakowej głębokości.

Każda redlica siewnika robiąc bruzdkę, opuszcza ziarno na dno tej bruzdki, zaś po przejściu redlicy osypująca się z boków ziemia przykrywa ziarno (patrz rysunek).

Dla lepszego podsiąkania wilgoci w wielu siewnikach stosuje się kółko ugniatające, które jest umocowane z tyłu za redlicą. Kółko to ugniata ziemię, pod którą ziarno spoczywa. Do ziarna oblepionego przez ziemię podsiąka wilgoć, która stwarza wyborne warunki do kiełkowania (patrz rysunek).

Ponieważ przy siewie rzędowym ziarno umieszczone jest pod ziemią, właściwego „przykrywania“ ziarna nie powinno się stosować. Ogólnie jednak dla wyrównania brózdek i możliwych niedokładności bronuje się zasiew bardzo lekkimi bronkami (t. zw. sześciopolówką), w każdym razie bronki nie powinny naruszyć ziarna.

Niekiedy, ponieważ ziarno jest od ptaków zabezpieczone, bronowanie siewu rzędowego umyślnie opóźnia się na pewien przeciąg czasu, aby przy wyrównaniu brózdek, również



Ziarno w bruzdce przysypane ziemią.

zniszczyć chwasty, które w międzyczasie mogły skiełkować.

Tak umieszczone ziarno, na tyle głęboko aby dosięgło wilgotniejszej warstwy ziemi, a jednocześnie dość płytko, by mogło łatwo wydobyć się na wierzch, daje wschody pewne i równe. Nadwyżka plonów jest oczywista.

Ale siew rzędowy daje nietylko jednakowo głębokie umiesczenie zasianego ziarna, działa on także na równe rozmieszczenie ziarna w jednakowej odległości ziarnko od ziarnka po całym obsianym polu. Przy siewie rzutowym powstają to gęściejsze, to znów rzadsze skupiska wysiewanych ziarn. Po zasiewie zawsze znać gęściejsze i rzadsze pasy, wschodzącego zboża. Zdarza się to najlepszym siewcom, a usilne bronowanie niewiele temu może zaradzić.

W rezultacie ilość wysiewu, która powinna być się na wierzch, daje wschody pewne i rówdzać, natomiast w poszczególnych pasach gę-

[1]) Opis budowy, nastawiania i obsługi siewnika znajdzie czytelnik w dziełku „Siewnik rzędowy" Dr. inż. Cz. Kanafojskiego. Bibl. Samop. Chłops. Cena zł. 25.

stość o wiele przekracza lub też nie dochodzi do tej normy. Ma to ujemny wpływ pod każdym względem na rozwój roślin.

Trzecią i bodaj najważniejszą zaletą siewu rzędowego jest zupełne opanowanie przez rolnika ilości wysiewu i sposobu jego umieszczenia w roli.

W siewniku rzędowym możemy regulować;

a) *Ilość* wysiewu na 1 ha,

b) *Szerokość* rzędu od rzędu. Możemy skupiać 2 — 3 rzędy i zostawiać pomiędzy nimi pas. Ma to wielkie znaczenie jako podstawa do uprawy międzyrzędowej,

c) Wreszcie możemy przez odpowiednie obciążenie redliczek regulować *głębokość* siewu.

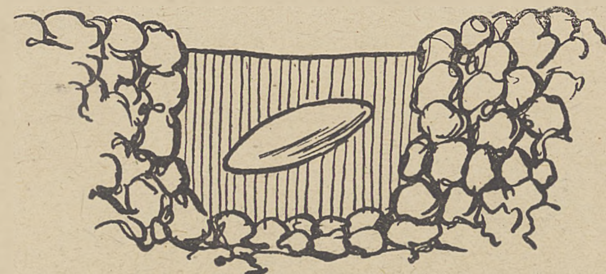
Tego wszystkiego oczywiście siew ręczny nam nie daje. Tutaj możemy regulować jedynie ilość i to za pomocą „wyczucia" ręki i wprawy siewcy. Siewniki rzutowe, chociaż regulują ilość wysianego zboża, lecz oczywiście nie mają wpływu na głębokość.

Regulowanie głębokości siewu ma ogromne znaczenie, szczególnie gdy chodzi o umieszczenie ziarna w wilgotniejszej warstwie przy suchej pogodzie i suchej glebie.

Możliwość zaś regulacji szerokości rzędów lub też nastawienie siewnika na siew pasowy, jest wstępem do uprawy międzyrzędowej. Daje nam możność stosowania wypielaczy i obsypników, pozwala na motykowanie roślin i wogóle na wprowadzenie „kultury ogrodniczej" do uprawy polowej.

Naświetlenie roślin przez słońce jest przy uprawie rzędowej (szczególnie gdy rzędy idą z południa na północ) bardzo korzystne.

Siew rzędowy zatem wprowadza do uprawy polowej zastosowanie dokładnej miary i wagi tam, gdzie dotychczas panował pradziadowski zwyczaj „wyczucia" oka i ręki.



Ziarno w bruzdce, uciśnięte kółkiem nagniatającym.

Czym jest wirówka dla hodowli zwierzęcej, tym jest siewnik rzędowy dla produkcji roślinnej i od jego stosowania zaczyna się dopiero gospodarstwo postępowe.

Ale kto wie, czy nie najważniejszą korzyścią siewu rzędowego jest to, że zachęca on, a jednocześnie i zmusza rolnika do dokładnej uprawy ziemi do odchwaszczenia gruntów, do doprawieniu roli *przed siewem*, a nie mozolnego bronowania byle jak przygotowanej roli *po siewie*.

Dr Bolesław Świętochowski
Prof. Uniw. — Wrocławskiego

Uprawa orna na torfach

Prawie powszechnie przyjętym jest pogląd, że najlepszym, najkorzystniejszym sposobem gospodarowania na glebie torfowej jest gospodarka łąkowo - pastwiskowa, oraz, że uprawa polowych roślin nie jest tu wskazana. Jednak teoria — swoje, a życie — swoje. W bardzo wielu wypadkach jesteśmy zmuszeni do uprawy właśnie tych roślin polowych, choćby to mogło być niekorzystne z tego lub innego względu.

A więc w jakich wypadkach będziemy uprawiać kultury polowe na torfowiskach? Oczywiście tam, gdzie gospodarstwo nie posiada pól na gruntach mineralnych, lub za mało ich ma na własne potrzeby. Wtedy konieczną ilość ziarna i okopowych dla siebie i inwentarza musi gospodarz wyprodukować na torfie. Zużytkowuje również pod rośliny polowe torfy, które dla łąk lub pastwisk są zbyt głęboko lub zbyt silnie osuszone, w wypadku gdy nie można temu zaradzić przez nawodnienie.

Jakie więc rośliny można na torfach uprawiać? Otóż właściwie wszystkie, jeżeli racjonalnie do nich podejść, ale nie wszystkie będą się opłacały. Niektóre z roślin udadzą się na pewnych torfach, ale przy takim wysiłku i nakładzie kapitału, że nie warta skórka za wyprawkę. Ale trzeba zawsze pamiętać, że gleby torfowe są różne, że jeden torf drugiemu nie zawsze jest równy i że nie wszystkie rośliny na każdym gatunku torfu się udają. Na jednych lepiej idą jedne rośliny, na drugich inne.

Możnaby z grubsza przyjąć, że mamy torfy kwaśne, słabo kwaśne, obojętne i zasadowe,

a zatym z mniejszą lub większą domieszką wapna. Pozatym można podzielić torfy pod względem stopnia rozłożenia (struchlenia) masy roślinnej, a więc struchlała silnie, średnio, słabo, prawie wcale i t. d. Dalej wg. zamulenia; bez namułów, silnie namulone i pośrednie.

Przejdźmy teraz kolejno wszystkie uprawne grupy roślin. Zacznijmy od najważniejszej dla gospodarza grupy roślin t. j. zbóż. Ze zbóż ozimych żyto się prawie zawsze na torfach udaje i to nawet bardzo ładne dając plony, o ziarnie długim nieco pomarszczonym, lecz bogatym



Torfowiska niezmeliorowane.

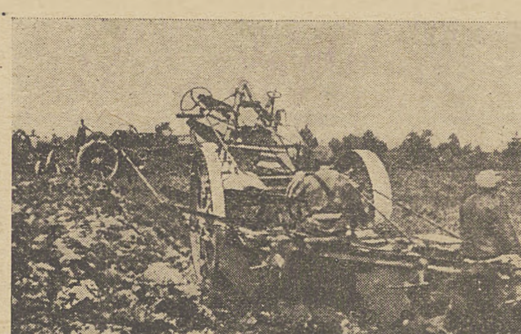
w białko, a więc cennym. Wyjątek tu stanowią torfy bardzo silnie rozłożone, gdzie w wypadku surowych warunków klimatycznych może żyto wymarzać.

Pszenica jest bardziej wymagająca. Na torfach kwaśnych, słabo kwaśnych, a nawet obojętnych z małą domieszką wapna jest niepewna. Również nie udaje się na torfach silnie rozłożonych, nie namulonych, natomiast na namulonych idzie dość dobrze. Ziarno daje nieco drobniejsze ale cenne do wypieku.

Owies udawać się będzie na wszystkich bez wyjątku torfach. Jęczmień zaś nie znosi kwaśnych i słabo kwaśnych. Niewątpliwie lepiej opłaci się jęczmień na nieco zamulonych, z dostateczną ilością wapna (przaśnych) i dobrze osuszonych, a zwłaszcza przesuszonych torfach. Proso na żyznych torfach idzie doskonale, natomiast kukurydza naogół się nie opłaca, gdyż jest bardzo silnie atakowana przez szkodniki, jak gąsienice drutowców, rolnicy zbożówki, komarnicy i t p., tak że prawie zawsze zniszczy się powyżej połowy roślin. Wreszcie nie warto jest trudu uprawa rośliny pokrewnej zbożowym — gryki, tej i na glebach mineralnych kapryśnej rośliny. Na torfach zajmować się nią nie warto, gdyż zbyt często robi niespodzianki.

Jeżeli chodzi o dobór odmian to trzeba pamiętać, że wszystkie zboża uprawiane na torfach łatwo się wysypują, lub oblamują się znacznie łatwiej niż na glebach mineralnych. Trzeba więc dobierać odmiany mniej wrażliwe pod tym względem. Jeżeli chodzi o pszenicę, to raczej gółki jak ostki, bo te łatwiej porastają w snopie, co jest częste na torfach. Dalej trzeba wybierać odmiany mniej wylegające o sztywniejszej słomie, znoszące wilgotniejsze warunki.

Zbożowe na torfach udadzą sie tylko wtedy na pewno, gdy prócz innych nawozów uzupełniających brakujące w glebie pokarmy dodamy sinego kamienia (siarczan miedzi). Siarczanu dajemy około 25 — 30 kg na ha, a więc jak na lekarstwo. Bo i rzeczywiście jest to jakby lekarstwo przeciwko chorobie występującej głównie na roślinach zbożowych na torfach, t. zw. chorobie nowin gleb torfowych. Przy tej chorobie rośliny wcale się nie kłoszą albo bardzo źle, a w najlepszym razie ziarno wiąże się słabo i jest niedokształcone — poślednie. Jeśli się więc chce mieć pewny plon musi się pod wszystkie kłosowe dawać siny kamień. Z nawozów właściwych należy dać w pierwszym rzędzie potas (w ilości od 60—80 kg tlenku potasu na ha), i nie należy zapominać o fosforze (30 — 50 kg na ha).



Orka motorowa na torfowisku.

Dalej trzeba pamiętać, że na torfach niedawno wziętych pod uprawę, a więc bogatych jeszcze w azot, należy zboża siać rzadko, bo krzewią się obficie i wskutek tego łatwo wylegają. Wysiew 70 — 80 kg na ha jest wystarczającym (prosa 15 — 16). Jednak gdy z biegiem czasu gleba przestaje być nowiną, siew należy zagęścić, aby dojść prawie do normy wysiewu na glebach mineralnych. Co do czasu wysiewu, to z oziminą nie należy się śpieszyć, gdyż zboże na jesieni dość długo bujnie rośnie i mo-

że za bujnie wyrosnąć przed zimą, i wtedy łatwo wyprzeje pod śniegiem.

Siewu jarych owsów i jęczmion nie należy opóźniać i nie trzeba się bać przymrozków. Wielokrotnie obserwowałem wschody owsa i jęczmienia, które przetrzymały bez szkody przymrozek, przy którym gleba na ½ cm zamarzła. Z porą sprzętu nie należy się spóźniać, gdyż po jednym, dwu dniach spóźnienia zboże zacznie się sypać.

Przejdźmy teraz do okopowych. A więc ziemniak pójdzie na wszystkich typach torfu prócz silnie namulonych wapnem. Najwyższe zbiory, przewyższające nawet zbiory na gruntach mineralnych, da on na torfach słabo kwaśnych, niezbyt rozłożonych. Surowiec uzyskuje się nieco gorszy niż z gleb mineralnych (zwłaszcza piasków) gdyż zawiera on dużo wody, mało mączki i łatwo ciemnieje, a więc jako produkt jadalny gorszy. Natomiast stanowi pierwszorzędny materiał do sadzenia.

Buraki pastewne i półcukrowe udają się raczej na torfach obojętnych, z większą domieszką wapna (neutralne i zasadowe).

Cukrowe nie opłacają się bo mają mały procent cukru i gromadzą dużo azotu, który utrudnia oddzielenie cukru przy fabrykacji. Marchew, brukiew, rzepa ścierniskowa idą bardzo dobrze na wszystkich torfach. Dwie ostatnie kultury nie mogą zbyt często po sobie następować, bo ulegają chorobie łatwo przenośnej — zgniliźnie mokrej. Naogół uprawa okopowych na torfach jest łatwa i nie nastręcza większych



Pastwisko na torfowisku po zmeliorowaniu.

trudności byle nie nadużywać upraw i nawozić potasem, którego daje się od 80—100 kg na ha jako tlenku potasu i więcej, oraz 40—50 kg pięciotlenku fosforu.

Co do roślin pastewnych, to te rosną na torfach bujnie i dają wysokie plony soczystej paszy, doskonałej na zielono lecz dosyć trudno się suszącej z powodu dużej zawartości wody i białka.

Ale są też i pewne trudności przy uprawie pastewnych na torfach.

Mianowicie lucerna siewna zupełnie się na torfach nie udaje, nie należy jej nawet próbować: za blisko jest dla niej poziom wody gruntowej. Koniczyna czerwona rośnie dobrze, je-



Konopie na torfowisku.

dnak na drugą zimę nie należy jej zostawiać, gdyż nie przetrzyma zimy. Koniczyna biała i szwedzka nadają się tylko do siewu na pastwiska. Z jednorocznych motylkowych idą doskonale: wyka, peluszka, bobik na paszę, lecz suszą się dosyć trudno. Z roślin niemotylkowych dużo paszy dadzą słonecznik, koński ząb, kapusta pastewna, oraz cały szereg traw. Nawożenie motylkowych może być stosunkowo słabsze, a to 50—60 kg K_2O i 25—30 kg P_2O_5, natomiast niemotylkowych silne.

Co się tyczy uprawy roślin strączkowych na ziarno, to jest ona zawodną.

Na wielu torfach nie tworzą się nawet ziarna i tylko przy bardzo wysokim nawożeniu siarczanem miedzi można zebrać plon. Najgorsze są pod tym względem peluszka i wyka, potem bobik. Natomiast niewątpliwie i zawsze udaje się fasola, lecz trzeba zwracać uwagę na wybór odmian wczesnych, szybko dojrzewających. Nawożenie potasowo-fosforowe jak przy zbożowych, również konieczne nawożenie sinym kamieniem.

Z roślin technicznych udają się prawie zawsze rzepak i rzepik jary, podczas gdy ozime są pewne tylko na nierozłożonym włóknistym torfie. Na rozłożonym torfie z reguły wymarzną. Z włóknistych roślin udają się kapitalnie

konopie, natomiast len nie opłaca się, bo, po pierwsze bardzo silnie się zachwaszcza i dlatego kosztuje dużo robocizny, a po drugie włókno jest krótkie i grube, gdyż roślinka nisko i szeroko się rozgałęzia. Jeżeli te rośliny uprawia się na ziarno, to nawożenie sinym kamieniem w ilości 30—40 kg na ha jest konieczne. Co się tyczy konopi to są one bardzo wdzięczne za nawożenie obornikiem lub innym nawozem organicznym jak np. kompost.

Ogólnie należy zaznaczyć, że na torfach rośliny polowe nie otrzymują dostatecznej ilości potasu a często i fosforu. To też pokarmy te uzupełniać należy w nawozach w soli potasowej i superfosfacie lub tomasynie, a na kwaśnych torfach nawet w formie fosforytów.

Natomiast azotu znajdują one dostateczną ilość i dlatego dodatek w nawozie nie jest konieczny. Stąd i nie bardzo konieczne, albo nie korzystne będzie dawanie obornika poza niewieloma roślinami jak konopie, kapusty i t. p.

Muszę nakoniec zwrócić szczególną uwagę na uprawę mechaniczną. Torfy posiadając dobrą budowę gleby, nie potrzebują intensywnej uprawy. Jedna orka i powierzchowne pobronowanie wystarcza. Druga orka nie tylko jest zbyteczna ale może być nawet szkodliwa, gdyż rozpyla torf. Lecz z drugiej strony gdy pole nie jest obsiane, rozsiewają się chwasty o ile nie są niszczone. To też należy starać się skracać czas leżenia ziemi od sprzętu do nowego zasiewu tak, by jedna orka mogła zniszczyć chwasty. Uskutecznić da się to tylko przez odpowiedni płodozmian.

W płodozmianie takim powinna być przez 3—4 lata łąka lub pastwisko czasowe, ozimina, okopowe i jarzyna. Przyczym ozimina następować powinna po jarych kłosowych, aby był krótki czas leżenia pola wolnego od zbioru do zasiewu, a tym samym krótki czas zachwaszczania się, oraz oszczędzanie na sinym kamieniu, który można pod oziminy już nie dawać, gdy się poprzednio dało pod jarzynę. Tak więc np. płodozmian sarneński jaki ułożyłem w roku 1936 byłby następujący:

1. łąka czasowa
2. łąka czasowa
3. łąka czasowa
4. łąka czasowa zorana na zimę
5. okopowe
6. jare kłosowe
7. ozime kłosowe

sprzęt i natychmiast zasiew nowej łąki

Stosując się do tych wytycznych utrzymamy nasz torf w żyzności i sprawności w ciągu całego szeregu lat.

Inż. J. Góralski
Gliwice

Dlaczego stosowanie nawozów sztucznych jest konieczne w dobie obecnej

Wojna i jej skutki odbiły się bardzo ujemnie na stanie naszych gospodarstw rolnych.

Ogół rolników jest dzisiaj na twardym dorobku i musi pilnować, aby związać koniec z końcem. Odbudowa pogłowia bydlęcego to długa i żmudna praca. Cielę dzisiaj urodzone, w najlepszym wypadku zostaje dopiero za dwa i pół lat krową i zaczyna przynosić gospodarstwu dochód. Stosunkowo łatwiej idzie odbudowa pogłowia trzody chlewnej i drobiu, chociaż i tu potrzebne są środki na zapoczątkowanie.

Na odcinku hodowlanym trzeba będzie zatym poczekać jeszcze kilka lat na to, aby ogół naszych gospodarstw stanął na zdrowych podstawach tak pod względem ilości jak i jakości pogłowia.

Najszybciej natomiast można będzie osiągnąć wyniki na odcinku uprawowym. Podniesienie plonów zbóż i okopowych można uzyskać stosunkowo szybko i tu należy szukać dźwigni, która da początek odbudowy warsztatów rolnych.

Jak wiadomo, głównymi czynnikami wpływającymi na wysokość plonu są uprawa roli, dobor odpowiedniego ziarna siewnego, pielęgnowanie roślin w czasie wzrostu oraz nawożenie.

Przyjmując działanie wszystkich tych czynników razem wziętych na 100%, można przyjąć działanie samego nawożenia na ok. 35%, z czego w normalnych warunkach na nawozy sztuczne wypada conajmniej 25%, a wobec ogólnego zmniejszenie się pogłowia inwentarza i tym samym braku obornika, nawet więcej.

W nawozach sztucznych ma zatym rolnik znakomity środek umożliwiający mu podniesienie wydajności jego pól i to tymbardziej, że gleby nasze za czas wojny uległy bardzo znacznemu wyjałowieniu.

Krajowy przemysł nawozów sztucznych może już dzisiaj dostarczyć rolnictwu takie ilości nawozów, które przekraczają zużycie ostatnich lat przedwojennych. Przytym warunki nabywania nawozów są tego rodzaju, że każdy rolnik może je nabyć bez ograniczeń czy to za gotówkę czy też w drodze wymiany na zboże.

Dzięku możliwości kupowania nawozów w drodze wymiany na zboże najbardziej ostrożny rolnik może uniknąć obawy ryzyka w razie spadku cen zboża.

W artykule Dr B. Szerszenia p. t. „Zaopatrzenie rolników w nawozy sztuczne" (zamieszczonym w nr. 8 „Chłopskiej Gospodarki") omówione są dokładnie warunki sprzedaży nawozów, a między innymi sprawa możliwości nabywania nawozów za zboże.

W tym samym numerze „Chłopskiej Gospodarki" omawia Prof. Dr Górski w artykule „Nawożenia zbóż ozimych" między innymi również sprawę opłacalności stosowania nawozów pod oziminy.

Jak wynika z artykułu Prof. Dr Górskiego opłacalność nawożenia jest w dzisiejszych warunkach specjalnie korzystna.
Opłacalność nawożenia pod inne zboża jak również pod okopowe i rośliny specjalne jest nie mniejsza, a często nawet jeszcze większa.

Naskutek przeprowadzenia reformy rolnej spadł na drobne rolnictwo obowiązek przejęcia uprawy takich kultur jak buraki cukrowe oraz rzepak i inne rośliny oleiste, które przed wojną były prawie wyłącznie uprawiane przez większą własność. Uprawa ich w możliwie szerokich rozmiarach jest konieczna ze względu na gospodarkę ogólno-państwową. Cukru musimy wyprodukować conajmniej na własne potrzeby, a jeśli chodzi o rośliny oleiste, to wobec wyjątkowego braku tłuszczu, na jakie cierpimy i cierpieć będziemy jeszcze przez szereg lat uprawa ich winna być rozszerzona do możliwie jaknajwiększych rozmiarów. Średni plon, bo 20 metr. rzepaka z 1 ha. daje bowiem ok. 660 kg oleju jadalnego, a ponadto paszę białkową, bo ok. 1000 kg. makuchu, który „przepuszczany" przez żołądek krów może dać dodatkowo ok. 127 kg. masła.

Kultury takie jak buraki cukrowe i rzepak mogą dawać rolnikowi duży zysk, warunkiem jednak powodzenia ich uprawy jest odpowiednie ich nawożenie.

Każde gospodarstwo rolne jest dzisiaj w mniejszym czy większym stopniu na dorobku. To samo odnosi się do naszej gospodarki ogólno-krajowej. Im więcej wytworzymy, tym szybciej okrzepnie gospodarka całego kraju.

Obawy o tak zwaną nadprodukcję byłyby zupełnie nieuzasadnione. Nietylko w Europie, ale i w znacznych częściach całego świata panuje głód zboża, jak i innych środków żywnościowych, a jak trudno braki te zaspokoić, widać choćby z działalności UNRRA, która mimo swej sprężystej organizacji nie może nakarmić głodujących z braku zapasów na rynku światowym.

Dlatego też naczelnym hasłem naszego rolnictwa winno być osiągnięcie możliwie wysokich plonów.

Jeżeliby rolnictwo nasze wyprodukowało więcej, niż jest potrzebne na wewnętrznie zużycie kraju, to nadmiar ten będziemy mogli wywieść zagranicę na korzystnych warunkach, gdyż będziemy mogli dostać w zamian za to takie surowce i produkty przemysłowe, których sami nie mamy, a które są niezbędne dla naszego przemysłu.

Pamiętaj że...

— Śniecie i głownie powodują wielkie straty w plonach zbóż, dochodzące w wielu wypadkach do kilkudziesięciu procent. Najlepszym sposobem zapobieżenia temu jest zaprawianie chemiczne ziarna siewnego.

Używa się do tego zapraw suchych i mokrych. Zaprawy suche są to proszki, z którymi dokładnie miesza się ziarno tak, żeby proszek pokrył delikatną warstwą powierzchnię ziarna i trzymał się jej mocno. Do suchego zaprawiania służą przyrządy, z których najprostsze są to beczki, lub bębny z korbami służącymi do obracania mieszaniny z proszku i ziarna. Używamy do tego zaprawy „Ziarnik" fabryki „Azot", dając jej 0,2 — 0,4% (2—4 gramy na kg.) w stosunku do wagi nasienia, albo zaprawy nadesłane przez U. N. R. R. A. Do mokrego zaprawiania ziarna siewnego najskuteczniejszym środkiem jest formalina w rozcieńczeniu 0,1% na 100 ltr. wody, ¼ ltr. 40% lub ⅓ ltr. 30% handlowej formaliny.

Zaprawianie tym środkiem polega na wsypywaniu ziarna i mieszaniu go z płynem, tak by na powierzchnię wypłynęły ziarna chore i uszkodzone, które wybieramy i niszczymy. Pozostałe ziarna zostają wtedy całkowicie odkażone, przebywając w płynie od 10—20 minut. Zaprawiane formaliną ziarno suszy się w cienkich warstwach.

Inż. J. Siemaszko
St. Ziemn. S. G. G. W. — Żelazna

Co powinniśmy wiedzieć o raku ziemniaczanym

Rak ziemniaczany jest groźnym pasożytem, którego pierwsze ogniska wykryto w różnych krajach Europy dopiero przed pięćdziesięciu laty; od tej pory opanowuje on stopniowo coraz większe przestrzenie i obecnie jest już rozpowszechniony niemal na całym kontynencie. Jest to grzyb pasożytniczy, który atakuje i niszczy prawie wyłącznie podziemne części ro-



Ziemniak zarażony rakiem.

śliny. Na łodygach i liściach występuje bardzo rzadko, a rośliny wyglądają zupełnie zdrowo. Pochodzi to stąd, że system korzeniowy również nie poddaje się zarażeniu, więc krążenie soków i dopływ ich do liści nie jest utrudniony. Otóż nie atakując korzeni, rak ziemniaczany umiejscawia się na pozostałych częściach podziemnych, t. j. na kłębach, na rozłogach i u podstawy pędów. Na wszystkich tych organach powstają charakterystyczne narośla różnej wielkości. Początkowo są one barwy kłębów: białawe, jasno-żółte lub różowe, potem — w miarę rozwoju — ciemnieją i wreszcie przybierają zabarwienie brunatne. Wszystkie narośla, czy to wielkie, czy bardzo małe, są nieforemne, bryłowate o nierównej chropawej powierzchni.

Stopień opanowania roślin przez raka bywa różny. Zależy on przede wszystkim od wrażliwości danej odmiany, tj. od podatności jej na zarażenie, a poza tem — od warunków zewnętrznych, towarzyszących rozwojowi roślin (ciepła, wilgoci) i od momentu, w którym nastąpiło porażenie. Na glebach bardzo zarażonych i u odmian wrażliwych na raka od 50—80 procent roślin może podlegać chorobie. Przy tak silnym występowaniu raka większość kłębów była schorzała i pokryta naroślami.

Zależnie od stopnia opanowania roślin zachodzą też różnice w ilości i wielkości narośli. Czasami są one bardzo nieliczne i drobne, ukryte we wgłębieniach oczek, w innych wypadkach bywają większe od kłębów, na których wyrosły.

Rak ziemniaczany wytwarza w komórkach ziemniaka, bezkształtne, galaretowate bryłecz-



Ziemniak z widoczną rakowatą naroślą.
(Zdjęcie dr P. Leszczenko)

ki, które przez podrażnienie pobudzają kłęby do nadmiernego, chorobliwego rozwoju (i stąd właśnie powstają rakowate narośle). Owe bryłeczki zamieniają się w tkankach ziemniaka w zarodnie, wewnątrz których powstają specjalne zarodniki, zwane pływkami; służą one do rozprzestrzeniania się pasożyta w okresie rozwoju ziemniaków, co następuje tym łatwiej, że pływki posiadają zdolność poruszania się w glebie. Jeśli takie pływki znajdą się na powierzchni kłęba ziemniaczanego, to przez błonę przenikają do komórek i powodują powstawanie coraz to nowych narośli. Poza tem

w rakowatych naroślach wytwarzają się jeszcze (zwykle pod koniec okresu rozwoju ziemniaków) t. zw. zarodnie zimowe — komórki o grubej parowarstwowej błonie, bardzo odporne na ujemne wpływy otoczenia — na mróz, susze i t. d.

W jesieni, gdy zarażone kłęby zaczynają gnić (już na polu), olbrzymie ilości zarodni trafiają do gleby. Obserwacje prowadzone nad rakiem ziemniaczanym wykazały, że zarodnie zimowe zachowują w glebie żywotność w ciągu bardzo długiego czasu i nawet po 10—12 latach mogą zarażać ziemniaki.

Ta żywotność pasożyta i jego zdolność odradzania się z zarodni zimowych, znajdujących się w glebie, są szczególnie groźne dla upraw ziemniaczanych. Właściwości te sprawiają, że roznosicielami zarazy mogą być nie tylko ziemniaki porażone, ale zdrowe i rakoodporne, o ile pochodzą z pola, na którym rak ziemniaczany kiedyś występował. Wystarczy by takie ziemniaki z przylegającą do nich ziemią (i z zarodniami zimowymi) zostały wywiezione poza obręb zarażonego terenu, a niezawodnie staną się przyczyną nowych ognisk raka. Tym właśnie możemy sobie tłomaczyć rozpowszechnienie się u nas tego pasożyta w ostatnich paru latach. Oczywiście przyczyniły się do tego i warunki wojenne, lecz przede wszystkim — sprowadzenie do Polski niemieckich sadzeniaków. Było wśród nich sporo odmian rzeczywiście rakoodpornych, które zasługiwały u nas na rozpowszechnienie, ale sprowadzono też odmiany o częściowej odporności, które przyczyniły się do zarażenia gleb na obszarze Polski. Zresztą rak ziemniaczany mógł być przenoszony i przez odmiany rakoodporne, ponieważ pochodziły one z obszaru Niemiec, prawie całkowicie opanowanego przez tego pasożyta. To też obecnie nie ma już w Polsce nie tylko województwa, ale niemal powiatu, w którym nie ujawnionoby ognisk raka, a obszar pól zarażonych jest przeszło siedem razy większy niż był przed wojną.

Zwalczanie raka ziemniaczanego. — Bezpośrednich środków walki z rakiem ziemniaczanym nie mamy, nie można bowiem drogą żadnych zabiegów wyleczyć zarażonych kłębów, ani też zniszczyć raka w zarażonej glebie.

Dlatego też wszystkie dotychczasowe usiłojednym kierunku — wyhodowania dostateczwania, mające na celu zwalczenie raka, idą w nej ilości odmian rakoodpornych. Przed wojną istniał cały szereg pracowni naukowych i stacji doświadczalnych, które zajmowały się badaniem raka i sprawą odporności odmian. I u nas w Polsce dużo pracowano nad rakiem, a wyniki prac polskich uczonych są bardzo cenne. Wykazali oni, że w walce z rakiem ziemniaczanym mają wartość tylko odmiany zupełnie odporne, tj. takie, które nawet w najmniejszym stopniu nie podlegają zarażeniu. Natomiast sprawa odmian „prawie odpornych", do których należy wiele odmian nie-



Ziemniak zarażony rakiem.
(Zdjęcie dr P. Leszczenko)

mieckich, nie przyczynia się do stłumienia choroby.

Posiadanie odmian rakoodpornych nie wystarcza do pozbycia się raka, trzeba jeszcze, by te odmiany były powszechnie uprawiane. Do osiągnięcia tego celu konieczne jest uświadomienie rolników o ważności sprawy i nakłonienie ich do wyłącznej uprawy odmian rakoodpornych. Nie tylko na terenach zarażonych (lub zagrożonych), lecz i na zupełnie wolnych od raka, powinno się uprawiać tylko odmiany rakoodporne.

We wszystkich krajach Europy i u nas również zostały wydane zarządzenia nakazujące stosowanie środków ochronnych przeciw szerzeniu się raka ziemniaczanego. Środki te powinny być znane ogółowi rolników z ulotek, plakatów i t. d., więc omówimy je tylko pokrótce. Wszystkie one zmierzają do tego, by za pośrednictwem zarażonych ziemniaków i zarażonej ziemi nie powstawały nowe ogniska choroby.

1) Najwłaściwszym sposobem zużytkowania

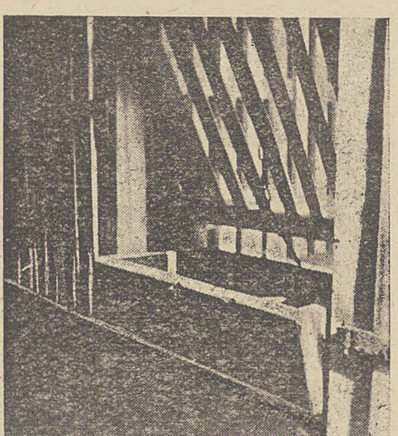
zarażonych ziemniaków jest odstawienie ich do gorzelni lub do krochmalni, gdyż poddanie ich przeróbce zabija zarodnie zimowe raka. 2) Nawet przy najsłabszym stopniu porażenia ziemniaki nie powinny być wywiezione z zarażonego terenu. 3) W obrębie danego gospodarstwa rakowate ziemniaki mogą być skarmione inwentarzem tylko po uprzednim ugotowaniu lub sparzeniu, gdyż zarodnie zimowe raka nie giną ani w przewodzie pokarmowym zwierząt, ani w nawozie. 4) Również bardzo ważne jest stosowanie właściwego płodozmianu. Tam, gdzie rak został wykryty, nie powinno się uprawiać zarówno ziemniaków, jak i innych roślin okopowych. 5) Ponieważ zarodnie raka są przenoszone nie tylko na kłębach i korzeniach roślin, lecz również na narzędziach rolniczych, kopytach końskich i t. d. należy więc przez kilka lat z rzędu jak najmniej „poruszać“ zarażoną glebę; o ile plan gospodarczy na to pozwala, a gleba jest dostatecznie głęboka i bogata, to najlepiej jest zarażone pole przeznaczyć pod lucernik, zaś tam, gdzie to jest niemożliwe daje się koniczynę lub trawy łąkowe. 6) Obowiązkiem, którego nie wolno lekceważyć jest ujawnienie nowych ognisk raka.

Opanowanie u nas raka ziemniaczanego jest sprawą wielkiej wagi, to też musi być dokonane wspólnymi siłami.

Prof. dr Jan Rostafiński
Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. — W-wa

Kilka uwag praktycznych o pielęgnowaniu świń

Anglik mówi „czysty jak świnia“, a w Polsce wprost przeciwne jest powiedzenie „brudny jak świnia“. Co to znaczy? To znaczy, że hodowca angielski daje swoim świniom wodę do kąpieli, bo tego świnia, jak i możności czochrania się bardzo potrzebuje, a w Polsce o tem się nie myśli i świnia lezie w braku innej wody, w błoto. W dodatku ma ona u nas brudno w chlewie. Dlatego jest niestety i drugie polskie powiedzenie „brudno jak w chlewie“ co dowodzi, że u nas chlew nieczysto się utrzymuje, a nie, że świnia jest temu winna!



Ruchome koryto odsłonięte.
Świnia nie przeszkadza przy napełnianiu koryta.

Czego zatem należy przestrzegać, żeby wszystko przy świniach było wzorowo utrzymane?

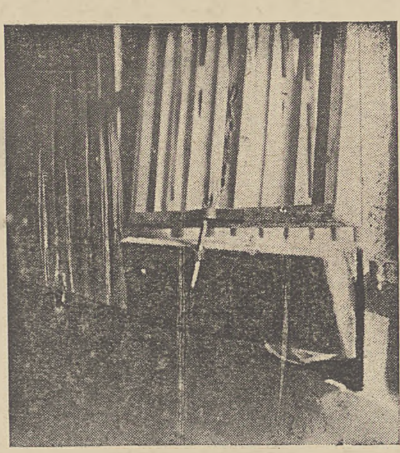
Przede wszystkim powinien być budynek nie zimny, a raczej jeśli jest murowany, żeby nie był wilgotny zimną porą, by z sufitu nie kapała skroplona para wodna. Świnie są małymi zwierzętami, dlatego sufit ma być trochę tylko ponad wysokość człowieka. Trzeba, żeby było wiele światła i przewiewu, żeby nie było duszno. Należy słać dostatecznie, tak by świnia miała sucho pod sobą. Jeżeli damy ściółkę tylko w głąb kojca, to świnia tam sobie zrobi legowisko, a łajnić i mokczyć będzie od frontu, skąd powinien być spadek, by mocz spływał do rynsztoka w korytarzu i odchodził na zewnątrz chlewa. Świnia z natury jest bardzo czystym stworzeniem i jeżeli może, to nigdy nie będzie robiła pod siebie, tam, gdzie ma swój barłóg do spania.

Między kojcami nie powinny być ściany pełne np. z betonu, albo z cegieł, ale z desek nie schodzących się ze sobą, albo z żerdek, raz dlatego, że świnia jako zwierzę towarzyskie może wtedy widzieć swoje sąsiadki, a po drugie — co jest bardzo ważne — żeby między kojcami, w całym chlewie był przewiew. Tego wymaga zdrowie tych zwierząt.

Dalszą ważną rzeczą jest utrzymanie w czystości koryta, z którego należy nietylko usuwać pozostałe resztki jedzenia, ale choć raz na tydzień je wybielać, żeby nic w nim nie zakwaśniało. Na załączonych trzech fotografiach widzimy takie prawidłowe koryto i górną zasuwę. Koryto to jest w 1/3 swojej szerokości umieszczone na ośkach, wskutek czego daje się z poziomego położenia przesunąć, a raczej od-

wrócić na położenie pionowe, jak to przedstawia rycina 3-cia.

I jeszcze jedna praktyczna uwaga: świniom nie dawać nigdy zup, to jest bardzo płynnego jedzenia, ale tylko wilgotne, czego przykładem są parowane ziemniaki. Zatem pomyje są nie wskazane, tak samo rozwadnianie ospy i otrąb, ale o ile się ma parowane ziemniaki, lub pocięte buraki, albo wytłoki z cukrowni, to je pomieszać z suchą osypką, a do picia dawać osobno czystą wodę do osobnego koryta. Wtedy świnie nietylko będą się zdrowiej trzymały, ale, co jest bardzo ważne, będą szybciej niż przy wodnistej paszy przybierały na wadze. To jest przecież jasne, że z zupy, która się szybko przelewa przez żołądek i kiszki mniej potrafi organizm zwierzęcy wyzyskać aniżeli wtedy, kiedy pokarm jest stalszy. Dlatego też są jeszcze dwa dodatki nietylko wskazane, ale konieczne, a tymi są: plewy, od 1/4 do 1/2 i wię-

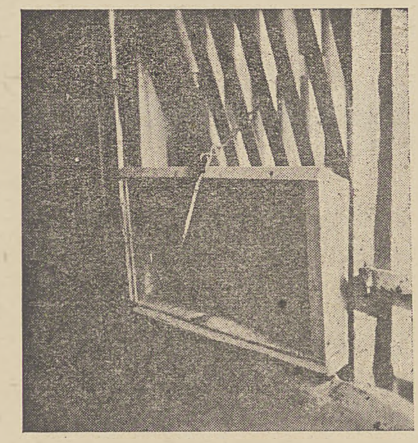


Ruchome koryto zasłonięte.
Świnia może jeść włożoną karmę.

cej kg na sztukę dziennie, bo to powiększa masę i ją podgęszcza, czyli, że przez to wolniej się ona przesuwa przez przewód pokarmowy świni. A obok plew co dnia wapno, najlepiej w postaci najtańszej kredy szlamowanej, w ilości kopiastej łyżki stołowej dla każdej dorosłej sztuki dziennie. Dla młodych i małych wystarczy łyżeczka od herbaty.

Co się tyczy ruchu na świeżym powietrzu, to trzeba zerwać z przesądem, że świnie zimą należy trzymać do wiosny w chlewie. Nigdy, i właśnie wprost przeciwnie! Bez względu na pogodę, jak rok długi, powinno się świnie wypędzać na okólnik. Świnia nie zmarznie! Pobyt zaś kilkogodzinny na dworzu tylko zwiększy jej odporność na wszelkie dolegliwości i da zdrowie, dobre trawienie i wysokie przyrosty.

Latem powinno się na okólniku zrobić z gałęzi liściastych albo z gałęzi drzewa szpilkowego daszek na słupkach, jako miejsce ocienione, żeby w czas upalny mogły się tam chronić przed zbytnim przygrzewaniem promieni słonecz-



Ruchome koryto wychylone
Można je łatwo wyczyścić.

nych. Tam też powinno stać koryto z wodą do picia, co dnia zmienianą. A słup mocny do czochrania się, najlepiej, gdy to jest stary pieniek z odrostem korzeniowym w bok odgiętym, też jest dla zdrowia świń pożądany.

Niech to będzie wszystko zachowane, a każdy gospodarz wkrótce zauważy, że mu się stado poprawiło, że świnie lepiej jedzą, zaokrąglają się, przybierają szybciej na wadze, a rachunek mu wykaże w dodatku, że wyłożone na to pieniądze potaniają wychów, lub opas świń — a przecież w tym celu świnie chowamy.

Niech to nikogo nie przeraża, że tyle różnych rzeczy wymieniłem. Przy dobrej woli i dobrze zrozumianym interesie, wszystko to da się zrobić, a za dobry skutek ręczę swoim starym doświadczeniem.

Pamiętaj, że...

— aby otrzymać dobry urodzaj żyta po łubinie, należy łubin przyorać *jaknajpóźniej*, aby masa przyorywanego łubinu, a wraz z nią i ilość azotu była jak największa. Ale pamiętaj również że siewu żyta nie można odwlekać, że ziemia pod siew winna się odleżyć, (szczególnie jak niema walca), że w gruncie rzeczy łubin należałoby przyorać *jaknajwcześniej*.

W jaki sposób wybrnąć z tych dwóch sprzeczności, jest już rzeczą gospodarza i miejscowych warunków.

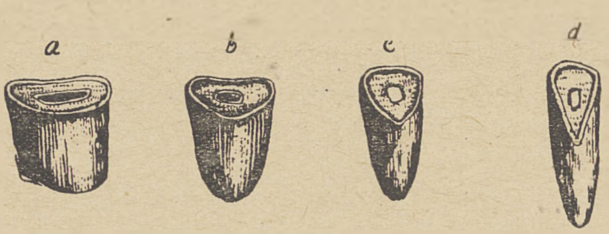
J. K. Chodowiecki
Tomaszów Maz.

Określenie wieku koni

Każdy rolnik powinien znać sposób określania wieku tak koni jak i źrebiąt gdyż jest to potrzebne przy kupnie konia do użytku lub hodowli.

Wiek konia poznaje się głównie po zębach, znajdujących się na przodzie każdej szczęki, a zwanym *siekaczami*. Koń posiada ogółem 36 zębów, w tym 24 bocznych *trzonowych* po 6 w każdej szczęce z prawej i lewej strony, oraz 12 siekaczy, po 6 w każdej szczęce z przodu. Oprócz tego ogierom i wałachom wyrastają pod koniec 4-go roku życia kły, między ostatnim siekaczem a pierwszym trzonowym.

Czasem choć bardzo rzadko kły pojawiają się u klaczy. Zajmiemy się najpierw poznaniem zębów przednich, to jest siekaczy, które składają się w każdej szczęce z 2 środkowych zwanych cęgami, następnie z dwóch obocznych, zwanych średnimi i z dwóch skrajnych, zwanych okrajkami.



Zmiana wyglądu rejestrów i kształtu zębów u konia w wieku około — a)—6 lat, b)—12 lat, c)—18 lat i d)—24 lata.

Źrebię przychodzi na świat zwykle z jedną parą cęgów w każdej szczęce, następnie po 4—6 tygodniach wyrzynają się mu średnie, a po 6 — 9 miesiącach pojawiają się okrajki. Są to wszystko zęby mleczne, różniące się od zębów stałych, zwanych *końskimi* kolorem i długością. Zęby mleczne są mniejsze, krótsze i zupełnie białe jak śnieg, podczas kiedy zęby stałe są większe, dłuższe i żółtawe, a pozatym mleczne zęby mają płytsze wgłębienia na ścierającej się powierzchni, w przeciwieństwie do zębów stałych posiadających głębokie czarne jamy, zwane *rejestrem*. Głębokość rejestrów w dolnej szczęce wynosi około 6 m/m zaś w górnej dochodzi do 12 m/m.

Mleczne zęby z biegiem czasu wypadają i na ich miejsce wyrzynają się zęby stałe. Następuje to nie odrazu, lecz po kolei, w czasie od 2 ½ do 4 ½ lat życia. Mianowicie, po ukończeniu 2 ½ lat, źrebię zrzuca cęgi mleczne, na miejsce których wyrastają cęgi stałe. W rok później, to jest w wieku 3½ letnim wypadają mleczne średnie, a pod koniec 4-go roku koń zmienia okrajki mleczne na stałe.

Okres zębów mlecznych kończy się zatym z końcem 4-go roku. W tymże czasie wyrastają kły.

Przechodzimy teraz do rozpoznawania wieku koni 5-letnich i starszych.

Wiek ten poznaje się z wyglądu siekaczy, kiedy patrzymy na nie z przodu i z boku przy zamkniętych szczękach, i z wierzchu przy otwartej szczęce, głównie dolnej.

Po ukończeniu 4-lat koń posiada już wszystkie siekacze stałe. Zęby te, do roku 10 — 12 są jeszcze dość krótkie. Wraz z wiekiem wydłużają się one coraz więcej, żółkną silniej i zmieniają się w swym przekroju.

Przekrój zęba u konia do lat 10 — 12-tu jest poprzecznie owalny. Od 12 — 18-lat zmienia się na okrągły, a po 18-tu latach przybiera formę trójkątną.

Jak powiedziano wyżej wszystkie siekacze tak w dolnej jak i górnej szczęce posiadają na swej powierzchni trącej dość głębokie czarne jamy, okolone białą linią. Jamy te nazywamy *rejestrem*.

Z biegiem czasu, wskutek ścierania się zębów, jamy te, czyli rejestr robią się coraz płytsze, aż znikają zupełnie, pozostawiając po sobie mało widoczne brązowe plamy.

Ponieważ zęby stałe wyrosły nie wszystkie odrazu, a po kolei, bo cęgi w wieku 3-letnim, średnie w wieku 4-letnim, a okrajki w 5-letnim, to znaczy w rocznych odstępach, więc i ścieranie powierzchni trącej następowało nie jednocześnie.

I dlatego najprzód ścierały się cęgi, potem średnie i na ostatku okrajki.

Wogóle rejestr na szczęce dolnej ściera się wcześniej niż rejestr na szczęce górnej. Z powodu różnicy głębokości rejestrów w dolnej i górnej szczęce.

Widzimy więc u konia 5-letniego, że jama czarna czyli rejestr na cęgach jest bardzo płytka, na średnich jest wyraźna, a bardzo głęboka na okrajkach, które niedawno wyrosły. U koni 6-letnich rejestr jest zupełnie starty na

cęgach, — na średnich pozostały po nim tylko ślady, a na okrajkach jest jeszcze wyraźny ale płytki.

Koń 7-letni ma już cały rejestr zupełnie starty na cęgach i średnich i na okrajkach tylko ślady. Na tychże okrajkach robią się często tak zwane *zajady*, czyli na zębie pojawia się spiczasty występ, który znika w 9-ym roku i zjawia się ponownie w roku 12-ym.

Koń 8-letni nie posiada już wcale rejestru na wszystkich siekaczach dolnej szczęki. Zęby są dłuższe i żółciejsze. U konia 9-letniego pojawiają się na miejsce zupełnie starszego rejestru specjalne brązowe plamy, które po roku znikają. Teraz trzeba spojrzeć na szczękę górną, gdzie 9-latek ma rejestr starty na cęgach.

Koń 10-letni będzie miał starty rejestr na cęgach i średnich w szczęce górnej. Zęby obu szczęk wydłużają się ku przodowi.

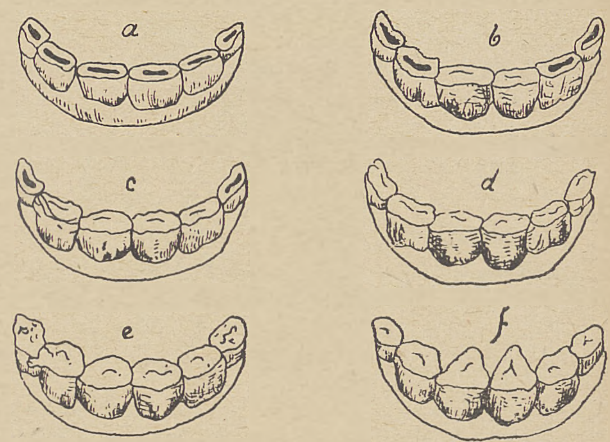
Po 10-latach rejestry ścierają się prawie zupełnie i w szczęce górnej. Pozostaje zatym uważać na długość zębów, na ich ciemno-brązowy kolor i na formę przekroju, która z początkowej poprzeczno owalnej przybrała formę okrągłą, a następnie trójkątną.

Są konie o mocnej, ścisłej tkance kostnej zębów, które są twardsze od przeciętnych, wskutek czego ścierają się one wolniej. Taki koń pokazuje wiek młodszy, niż to jest w rzeczywistości.

Odwrotnie, bywają konie o zębach słabszych, miękkich, które ścierają się prędzej, więc pokazują wiek starszy. Wogóle wiek konia można określić dość dokładnie tylko w okresie od urodzenia do 8-u lat. Później tylko w przybliżeniu.

Zdarzają się konie o uzębieniu nieprawidłowym. Zęby są nierówne, jedne dłuższe, drugie krótsze, krzywo powyrastane, powykręcane, jedne podchodzą pod drugie i t. d. W takim wypadku niepodobna określić wieku koni.

Konie starsze mają doły nad oczami bardziej głębokie, koło oczu pojawiają się pojedyńcze siwe włosy, a ogólny widok łba, spojrzenia



Zęby sieczne dolnej szczęki konia — a)—5 lat, b)—6 lat. c)—7 lat, d)—8 lat, e)—14 lat, f)—18 lat.

oczu, wskazują na wiek podeszły. U koni łykawych, które przy łykaniu powietrza chwytają zębami kant żłobu, deski, lub wogóle coś wystającego — można zauważyć starte kanty cęgów. Na to trzeba zwrócić uwagę przy kupnie konia.

Pomiędzy handlarzami koni znajdują się ludzie nieuczciwi, którzy przy sprzedaży dopuszczają się oszustwa.

Mianowicie koniom młodym wyrywają zęby mleczne, aby wydawały się starszymi, a koniom starszym spiłowują gługie zęby, następnie dłutem i rozpalonym żelazem fabrykują sztuczny rejestr, aby je odmłodzić.

Te karygodne wyczyny łatwo jednak rozpoznać.

Inż. Tadeusz Pietkiewicz
Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. — W-wa

Zwalczanie myszy polnych

Na znacznych obszarach Polski wzrasta gwałtownie występowanie myszy polnych. Pod tą nazwą kryje się właściwie kilka gatunków myszowatych gryzoni odznaczających się jedną złowieszcza cechą — potworną wprost żarłocznością. Niszczą one zboża i inne rośliny rolnicze, szkodzą sadom i ogrodom, powodując znaczne szkody w zapasach ziemiopłodów i produktów spożywczych.

Nie sprzątnięte w czasie wojny łany zbóż i olbrzymi rozwój nie zwalczanych chwastów przyczyniły się niewątpliwie do rozmnożenia myszy. Zaniedbanie stałej walki z gryzoniami, ułatwia ich przetrwanie i rozmnażanie, jak to właśnie miało miejsce w czasie wojny i po wojnie.

Jakie są środki zapobiegawcze w walce z plagą myszy?

1. Orka lub przekopywanie wszelkich nieużytków, miedz, pasów przydrożnych, pustkowi i t. p.
2. Staranna uprawa łąk i pastwisk.
3. Uprawa mechaniczna ugorów.



Mysz polna.

4. Prawidłowy płodozmian z dużym udziałem okopowych.
5. Ochrona ptaków i ssaków drapieżnych od wytępienia.
6. Przyciąganie drapieżnych ptaków na pola przez rozstawianie żerdzi 3—4 m. wysokich z poprzeczką u góry długości 70—80 cm., po 2—4 żerdzi na 1 ha pola.
7. Staranne i we właściwym czasie przeprowadzanie zbioru plonów, zwłaszcza zbóż, nie dopuszczenie do osypania ziarna i kłosów, jaknajszybsza zwózka z pól bez pozostawienia odpadków, szybki omłot i składanie ziarn i plonów do dobrze zabezpieczonych śpichrzy.



Nornik (polnik) zwyczajny.

8. Wczesna podorywka ściernisk.
9. Stała przez cały rok walka z chwastami (wiosną, latem, jesienią i zimą) i to nie tylko na odcinkach uprawnych ale i na wszelkich nieużytkach, podwórzach przy domach, budynkach i t. d. Koszenie zarośli, palenie badyli i suchych traw.
10. Głęboka, wczesna orka pól uprawnych bez pozostawienia najmniejszych niezoranych pasków. Orka taka burzy gniazda gryzoni, niszczy młode, utrudnia pozostałym żywym gryzoniom zdobywanie pokarmu i zmusza do ucieczki.
11. Rowki ochronne dokoła stert, śpichrzy i t. d., głębokości 50—70 cm. szerokości przy powierzchni ziemi 50 cm., na dnie 60—65 cm. Na dnie rowków, w odstępach 1, 5—2 m. wykopuje się głębokie studzienki tej samej szerokości co dno rowka; tu wpadają biegnące gryzonie. Zimą takie rowki należy często oczyszczać ze śniegu.
12. Układanie zbiorów na pomostach wspartych na palach o wysokości conajmniej





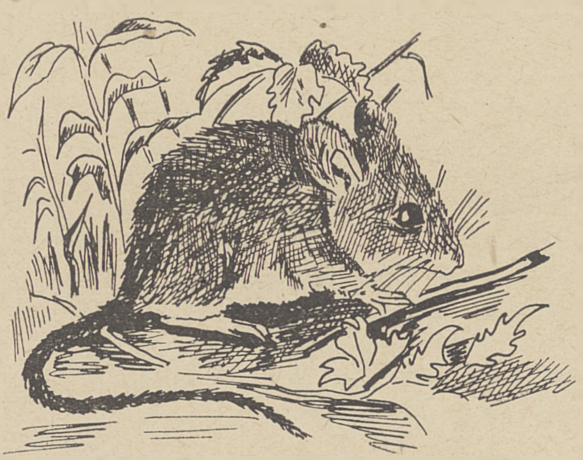
Mysz badylarka i jej gniazdo.

70 cm. Dokoła pali na wysokości 60 cm. przytwierdza się szerokie metalowe lub drewniane tarcze, czy stożki, przeszkadzające gryzoniom wdrapanie się na górę.

13. W składach zawieszanie nad pułapem worków z nasionami cenniejszych roślin.
14. Bezwzględne unikanie stawiania na terenie sadów, szkółek, ogrodów i w ich pobliżu stert i stogów.
15. Obwijanie pni drzew u dołu na jesieni papą, łykiem, obwiązywanie młodymi gałązkami drzew iglastych (sosna, świerk, jałowiec) wierzchołkami do dołu, trzciną, sitowiem, rozciętymi wzdłuż łodygami słonecznika i t. p., ale w żadnym razie nie

słomą. Nie można też obsypywać pni ziemią. Smarowanie dolnych części pni materiałami odstraszającymi gryzonie n. p. wapnem z dodatkiem gliny i krowiego nawozu, albo z dodatkiem fenolu, kreoliny, dużej ilości soli kuchennej i t. p.

16. Przy masowym pojawieniu się gryzoni zimą udeptywanie śniegu dokoła pni drzew.
17. Przestrzeganie czystości i porządku w całym gospodarstwie i nie dopuszczanie gryzoni do wszelkich zapasów produktów i t. p. w składach, mieszkaniach,



Mysz leśna.

piekarniach, młynach. Wyrzucanie śmieci daleko poza gospodarstwo, a nawet poza wioskę na odległość przynajmniej 1 klm. Częste porządki w składach.

18. Wszelkie uszczelnianie budynków, zwłaszcza ścian i podłóg.

Powyższe środki zapobiegawcze, stosowane prawidłowo i planowo mają bardzo ważne znaczenie. Dopiero uzupełnieniem ich jest bezpośrednie tępienie gryzoni, które może być podzielone na 3 rodzaje metod: a. mechaniczne, b. chemiczne, c. wykorzystanie naturalnych sprzymierzeńców częściowo wyżej omówione.

Do metod mechanicznych należą:

1. Zalewanie nor wodą, lub gnojówką.
2. Zabijanie gryzoni wypłoszonych przy głębokiej orce (n.p. miotłami z rózg brzozowych) i niszczenie zimowisk.
3. Stosowanie pułapek różnego rodzaju.

Do zalet metod mechanicznych należą: łatwość powszechnego i bezpiecznego stosowania.

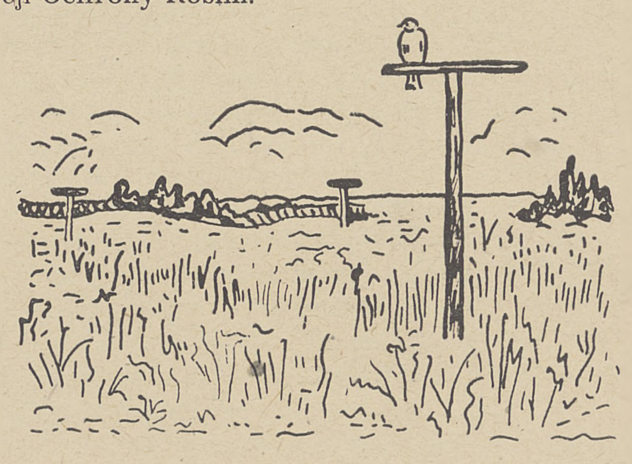
Wady: Dość wysoka cena przyrządów, duża ilość potrzebnej robocizny, częste oglądanie, zmiana przynęt, niszczenie złowionych gryzoni, nieduża wydajność w jednostce czasu. Stąd metody te mają zastosowanie przede wszystkim w pomieszczeniach.

Do metod chemicznych należy:

1. Gazowanie nor n. p. dwusiarczkiem węgla, chloropikryną i t. p. do gazowania służą zwykle specjalne świece do spalań pod nazwami: „Dusimysz“, „Arwico“ i t. d.
2. Stosowanie zatrutych przynęt, zadawanych przy pomocy specjalnych „Karabinków“, drewnianych łyżek, rozrzucania ręcznego, siewników, a nawet samolotów. Oprócz zadawania przynęt do nor stosuje się je w skrzynkach, różnego rodzaju zabezpieczających rozwlekanie przynęt przez gryzoni, a także w omówionych wyżej rowach ochronnych i w stosach plew przeznaczonych dla zwabienia gryzoni.

Zalety metody chemicznej stanowią: duża wydajność pracy, niezależność działania od liczebności gryzoni, szerokie wykorzystanie różnych produktów na przynęty, i prostota zabiegów przy przyrządzaniu przynęt.

Wady: Niebezpieczeństwo trutek dla ludzi i zwierząt. Trucizny stosowane są bardzo różnorodne. Najbardziej używany jest fosforek cynku w postaci proszku „Arwico“ do zatruwania ziarna. W sprawie stosowania trutek należy zwrócić się po szczegółowe informacje do Stacji Ochrony Roślin.



Żerdzie z poprzeczkami dla ptaków drapieżnych.

Do wykorzystania naturalnych wrogów należy:

1. Trzymanie łownych kotów i psów.
2. Stosowanie przynęt z tyfusem mysim.

Najodpowiedniejszą chwilą do zwalczania gryzoni myszowatych jest wczesna wiosna, przed rozpoczęciem prac w polu, u nas jednak można wykorzystać jesień i zimę, gdy jest łatwiej o siły robocze.

SPRAWY GOSPODARCZE

Dekret o zniesieniu Izb Rolniczych uchwalony

Rada Ministrów w dniu 8 b. m. uchwaliła dekret o zniesieniu Izb Rolniczych i przekazaniu ich zadań i majątku Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Sprawa przejęcia zadań Izb Rolniczych przez Związek Samopomocy Chłopskiej była wysunięta już na pierwszym kongresie chłopskim w Lublinie w grudniu 1944 r. Uchwalę tę powtórzył II Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej w marcu 1946.

Celem Związku Samopomocy Chłopskiej jest według § 5 statutu:

1. zrzeszenie wszystkich chłopów w jednolitej organizacji zawodowej, realizującej zasady Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego;
2. przebudowa wsi dla urzeczywistnienia ustroju rolnego, opartego na silnych, zdrowych i zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach chłopskich, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy;
3. podniesienie dobrobytu wsi przez zwiększenie produkcji rolnictwa i przemysłu rolnego oraz rozwój spółdzielczości;
4. przedstawicielstwo i obrona interesów chłopów oraz pomoc chłopom, najbardziej tej pomocy potrzebującym;
5. podniesienie kultury, oświaty i stanu zdrowotnego wsi.

Realizując te cele, Związek Samopomocy Chłopskiej jest już dziś faktycznym samorządem rolniczym, faktycznie przejął już wiele zadań Izby Rolnicze, które przed wojną reprezentowały interesy obszarnicze w nowej polskiej rzeczywistości nie potrafiły nadążyć za biegiem wypadków, zbiurokratyzowały się, nie potrafiły związać się z dążeniami mas chłopskich.

Samopomoc Chłopska, która powstała przez reformę rolną i która ma doprowadzić dzieło reformy rolnej do końca, oddawna przygotowuje się do przejęcia aparatu i zadań Izb Rolniczych. Tak np. w województwie śląsko-dąbrowskim praca Izb Rolniczych i Związku Samopomocy Chłopskiej jest już w dużej mierze zespolona. To samo widzimy w niektórych powiatach województwa dolno-śląskiego, gdzie już nastąpiło faktyczne zespolenie Powiatowych Biur Rolnych z Powiatowymi Zarządami Związku Samopomocy Chłopskiej. Widzimy w Izbach Rolniczych i Powiatowych Biurach Rolnych wielu ludzi, którzy w pracach Związku Samopomocy Chłopskiej nad przebudową i podniesieniem dobrobytu wsi będą nieocenieni.

Uchwalenie dekretu o zniesieniu Izb Rolniczych otwiera przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej i przed wsią polską nowy okres rozwoju.

Dążeniem naszym będzie wciągnięcie do współpracy w Związku jak najszerszych mas chłopskich, uczynienie ze Związku Samopomocy Chłopskiej prawdziwego i mocnego samorządu chłopskiego.

Umożliwienie naszej wsi korzystania ze wszystkich nowoczesnych zdobyczy nauki i techniki, włączenie wszystkich chłopów do tworzenia nowych osiągnięć w dziedzinie podniesienia kultury rolnej i przemysłu rolniczego — oto piękne zadanie a zarazem twarde jak życie wsi. Podejmują je chłopi zorganizowani w Związku Samopomocy Chłopskiej. Oto piękne zadanie, do którego niewątpliwie przyłączą się ludzie nauki i fachowcy. Bo dopiero połączenie ich wiedzy z masowym ruchem chłopskim stwarza warunki do takiego rozwoju wsi, który postawi nas w szeregu przodujących krajów świata.

Sprawozdanie

z III-go Plenarnego Zebrania Zarządu Głównego Zw. Sam. Chł.

W dniach 10, 11, i 12 b. m. odbyło się w Warszawie III plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, Przybyli na nie członkowie Zarządu Głównego ze wszystkich województw.

Tematem obrad było sprawozdanie Prezydium Zarządu Głównego oraz Komisji Wiejskiej „Społem", preliminarz budżetowy na IV kwartał, aktualne zagadnienie bieżące jak; przejęcie izb rolniczych, usprawnienie pracy terenowych organizacji Z. S. CHŁ., a zwłaszcza zarządów gminnych i powiatowych, aktualne zadanie spółdzielczości, udział wsi w 3 letnim planie inwestycyjnym, sprawa polityki cen artykułów rolnych i przemysłowych.

W pierwszym dniu obszerny referat wygłosił w-prezes Zarządu Głównego ob. poseł Cieślak. W przemówieniu swoim ob. Cieślak podkreślił, że Związek Samopomocy Chłopskiej swoje źródło oraz treść i sens swojej pracy czerpie z reformy rolnej, która dała chłopu ziemię, stworzyła możliwość przebudowy wsi w kierunku podniesienia powszechnego dobrobytu i poziomu kultury oraz podniosła chłopa do poziomu równorzędnego z innymi warstwami, współgospodarzy państwa.

Z praw tych korzysta chłop śmiało w swoim Związku i poprzez Związek, zabierając głos we wszystkich sprawach, ważnych dla wsi i państwa, współdecyduje w tych sprawach, bo czuje się odpowiedzialny za losy całego państwa. Demokratycznej Polsce zawdzięcza chłop tę możność śmiałego wypowiedzenia swego zdania, śmiałej i twórczej pracy dla dobra ogólnego.

W wyniku reformy rolnej i przemian, jakie zaszły w naszym kraju powstała spółdzielczość chłopska. której budowa stanowiła jakby pierwszy etap pracy Związku. Drugi etap — to przejęcie Izb rolniczych i organizacji w ramach Związku zrzeszeń branżowych — mocne ugruntowanie i wzmocnienie samorządu chłopskiego, jakim Związek coraz bardziej się staje, a którego zadanie przejmie teraz całkowicie po likwidacji Izb Rolniczych.

Z prac i obowiązków włożonych na nich, będzie Związek korzystał. Już teraz przedstawiciele Związku w Komitecie Ekonomicznym i Centralnym Urzędzie Planowania reprezentują chłopski punkt widzenia tak jak związki zawodowe punkt widzenia zorganizowanych robotników. Jest to niewątpliwa pomoc dla Rządu w rozstrzyganiu wielu ważnych dla całego kraju spraw. W wielu wypadkach, jak np. w sprawie rozprowadzenia nawozów sztucznych, w sprawie likwidacji Izb Rolniczych stanowisko Związku zostało przyjęte przez Rząd.

To na nas wkłada i dalsze obowiązki — uczestniczenia w ogólnym planowaniu, branie na siebie współodpowiedzialności nie tylko za wykonanie planu, ale i za decyzję.

W poszukiwaniu planu ob. Cieślak rzuca do przedyskutowania spawę perspektywy naszego eksportu — i twierdzi, że już dziś musimy się przygotować do wywozu zagranicę nie tylko naszego węgla, ale bodaj w pierwszym rzędzie — wyrobów naszego przemysłu rolnego, spirytusu, cukru, naszych przetworów warzywnych i owocowych. Wkłada to poważne obowiązki na nasze spółdzielnie.

Omawiając sprawę polityki cen, ob. Cieślak stwierdza rozpiętość cen między wyrobami przemysłu i rolnictwa, rozpiętość cen między produktem na fabryce i u chłopa, a produktem u konsumenta, którego klasycznym przykładem jest cena pszenicy i żyta w zestawieniu z ceną chleba i bułek. Sytuacja ta wymaga rozbudowy, sprężystej pracy i kapitałów obrotowych dla naszych spółdzielni — tak, aby chłop mógł otrzymać więcej, robotnik zapłacić mniej, a zamiast spekulanta stała między nimi spółdzielnia, mająca na celu dobro powszechne.

Szczególnie ważną rolę odgrywać muszą nasze spółdzielnie w związku z obecną zniżką cen zboża — skup zboża, którego wiele będzie trzeba, zarówno na siew jak i na aprowizację miast — to dziś pierwszoplanowe zadanie spółdzielni gminnych — to sposób na powstrzymanie zniżki cen.

Wreszcie wiele czasu poświęcił ob. Cieślak analizie stosunku cen na towary rolne i przemysłowe, który należy ułożyć tak, aby umożliwić rolnikowi odbudowę i unowocześnienie swego gospodarstwa. Sprawa ta będzie przedmiotem interwencji Związku Samopomocy Chłopskiej u Rządu.

Na zakończenie ob. Cieślak zastrzegł się przed podchwytywaniem przez reakcję krytycznego głosu w sprawach, kóre trzeba naprawić. Walka o właściwy stosunek cen towarów przemy-

słowych i rolnych to nie jest walka ani z robotnikami, ani z partiami robotniczym, które są dziś partiami narodu, których przedstawiciele owocnie pracują i w Samopomocy Chłopskiej. To wspólne poszukiwanie takiego rozwiązania, które wyjdzie na dobre ludności pracującej miast i wsi, na korzyść państwa.

To, że dziś możemy razem z robotnikiem i inteligencją pracującą stanąć do tych poszukiwań, wziąć udział w rozwiązaniu trudnych i bolących problemów — zawdzięczamy demokratycznej formie naszego państwa, w którym głos decydujący ma chłop i robotnik.

Kredyty inwestycyjne dla rolnictwa

Zostały uruchomione dalsze rolnicze kredyty inwestycyjne, dla drobnych rolników na następujące cele:

1. *na zagospodarowanie działek z parcelacji* — na nabycie inwentarza żywego, narzędzi rolniczych, nawozów. Wysokość pożyczki, dla jednego gospodarstwa wynosi 20.000 zł.
2. *na podniesienie hodowli bydła, trzody i owiec* — na zakup materiału hodowlanego.
3. *na podniesienie hodowli drobiu* — na dostosowanie pomieszczeń dla drobiu.
4. *na podniesienie hodowli pszczół* — na zakup roi pszczelich, pomocy hodowlanych i urządzeń pszczelarskich, na zakup materiałów i maszyn do uruchomienia wytwórni sprzętu pszczelarskiego, oraz przetwórstwa miodowego i woskowego.
5. *na podniesienie hodowli jedwabników* — na zakup sprzętu hodowlanego.
6. *na budowę silosów* — na zakup form do budowy silosów, cementu i drzewa budowlanego.
7. *na sadownictwo i warzywnictwo* — na dostosowanie budynków specjalnych, zakup drzewek owocowych, budowy inspektów i szklarni, narzędzi ogrodniczych, szkła do szklarni i innych materiałów.

   Z kredytów korzystają w pierwszym rzędzie zrzeszenie w organizacjach ogrodniczych.
8. *na lniarstwo* — na zakup nasion siewnych, narzędzi i maszyn rolniczych, środków chemicznych do walki ze szkodnikami.
9. *na łąkarstwo* — na zakup narzędzi uprawnych łąkarskich, na zakup nasion traw, nawozów sztucznych, budowę zbiorników na gnojówki, zakup beczkowozów i urządzeń melioracyjnych.

W jaki sposób można korzystać z tych kredytów?

W każdym powiecie działa Komisja Powiatowa, do spraw kredytu. W tej Komisji Powiatowej bierze udział przedstawiciel Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej. Podania należy adresować do najbliższego oddziału Państwowego Banku Rolnego, a składać je na ręce wspomnianej Komisji Powiatowej.

Kredyt spłacać należy w ciągu trzech lat w równych półrocznych ratach. Komisja może odroczyć termin płatności pierwszej raty na dalsze pół roku. Oprocentowanie wynosi 1/2% rocznie. Zabezpieczeniem kredytu są skrypty dłużne z poręką osoby majątkowo odpowiedzialnej.

Nawozy sztuczne na kredyt

Na Ziemiach Odzyskanych wszyscy rolnicy, którym ciężkie położenie materialne nie pozwala na kupno nawozów za gotówkę, otrzymają nawozy na kredyt.

Odpowiednią opinię wydają Powiatowe Zarządy Zw. Samop. Chłopskiej. Dzięki temu korzystają z kredytu osadnicy, repatrianci, pogorzelcy, gospodarze pozbawieni budynków i inwentarza i t. p.

Skup rzepaku ozimowego

Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej skupują nasiona rzepaku ozimego. Cena za metr suchego rzepaku wynosi

od 3.800 — do 4.650. zł

Centralnie skup przeprowadza Sekcja Włókienniczo - Olejarska Wydziału Przemysłowo-Rolnego „Społem".



Inż. Henryk Orłoś
Inst. Bad. Leśnictwa — Łódź

Suszenie grzybów sposobem gospodarskim

Suszenie jest najważniejszym rodzajem przerobu grzybów. Jest ono tanie, łatwe i dobrze zabezpiecza grzyby od zepsucia, to też powinno być jak najszerzej na wsi stosowane.

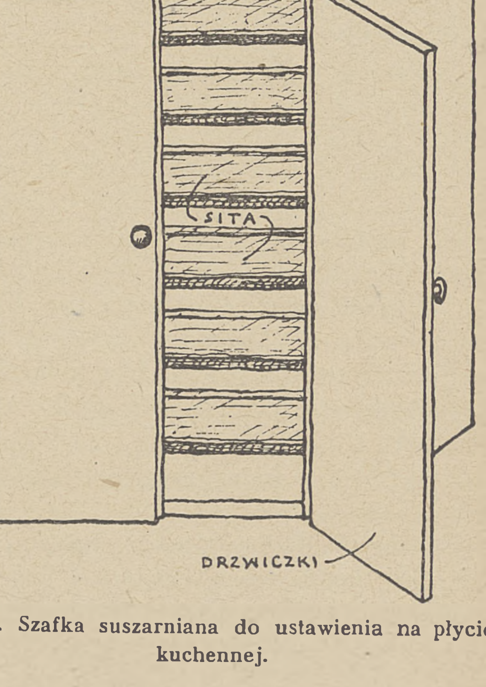
Rozróżniamy suszenie na skalę fabryczną, które powinno dostarczać towar na eksport i na pokrycie zapotrzebowania w miastach, oraz suszenie sposobem gospodarskim domowym, na pokrycie zapotrzebowania ludności wiejskiej. W artykule niniejszym będziemy mówili tylko o tym drugim sposobie suszenia, głównie zaś o tym, jak można je ulepszyć, nie stosując żadnych kosztownych urządzeń. Najpierw więc rozpatrzymy, jakie są zasady prawidłowego suszenia, aby otrzymać towar jak najlepszej jakości.

Otóż przez wysuszenie chcemy pozbawić grzyby wilgoci, aby je w ten sposób uodpornić na zepsucie. Praktyka wykazuje, że grzyby najlepiej się suszą, jeśli temperaturę będziemy podnosili stopniowo, zaczynając od jakich 45° do 65° — C. Ten początkowy okres nazwiemy podsuszaniem. Dopiero gdy grzyby będą już dobrze podsuszone, możemy temperaturę podnieść do 70 — 75° C. Cały czas przytem potrzebne jest dobre krążenie powietrza, a więc przepływ suchego i gorącego powietrza od źródła ogrzewającego po przez produkt suszony. Powietrze to będzie pochłaniało wilgoć z grzybów i będzie wychodziło nazewnątrz.

Suszenie grzybów odbywa się w specjalnych suszarniach. Mają one możność regulacji zarówno temperatury jak i przepływu powietrza. Na wsi jednak grzyby najczęściej suszone są wprost nad płytą kuchenną, albo w piecu chlebowym po wypieczeniu chleba. Otóż tutaj, niestety, proces suszenia odbywa się w sposób niewłaściwy i dlatego daje produkt gorszej jakości. Rozpatrzmy na czym polegają te braki.

Nad płytą kuchenną grzyby najczęściej suszą się wówczas, gdy gotuje się obiad i stoją garnki, z których para bucha wprost na grzyby. Wskutek tego, grzyby nie tyle suszą się, ale gotują się w tej parze. Rzecz oczywista, w rezultacie mamy susz bardzo małej wartości. Można byłoby dobrze suszyć nad płytą wówczas, gdy nic się nie gotuje, ale każda gospodyni powie wówczas, że na taki luksus szkoda opału.

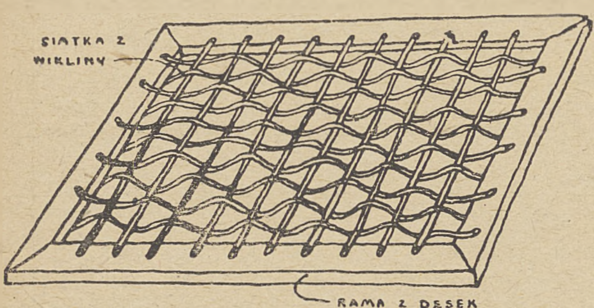
W piecu zaś chlebowym nie możemy regulować temperatury i wstawiamy grzyby odrazu do najwyższej temperatury, która stopniowo opada i której nie mamy możności podnieść przez rozpalenie ognia, gdy cały piec zapchany jest grzybami. Prócz tego w piecu chlebowym jest słabe krążenie ogrzanego powietrza i dlatego grzyby, jak to się mówi, „pocą się, duszą i puszczają sok". Jak więc wybrnąć z tego wszystkiego i polepszyć jakość suszu, produkowanego zwykłym sposobem gospodarskim, domowym?



Rys. 1. Szafka suszarniana do ustawienia na płycie kuchennej.

Otóż dla płyty kuchennej radzimy zbudowanie wielkiej szafki drewnianej (ryc. 1) z czterech ścianek, bez dna i dachu, z drzwiczkami w jednej ze ścianek. Szafkę tego rodzaju ustawiamy na płycie na kilku cegłach, tak aby nie było szczelin i drewno nie dotykało do rozpalonej blachy.

Wymiary szafki powinny odpowiadać wielkości płyty kuchennej, jeśli decydujemy się na specjalne palenie dla suszenia grzybów. Jeśli zaś chcemy równocześnie wyzyskać płytę do innych celów i jeśli przytem jest ona dostatecznie duża, to wymiary szafki mogą odpowiadać połowie lub pewnej części płyty. Wysokość zaś musimy sobie tak obliczyć, aby wewnątrz można było ustawić 6 — 8 ramek poziomych, wyplecionych wewnątrz okorowanymi gałązkami z leszczyny lub wikliny (ryc. 2). Na tego rodzaju sitach będziemy układali

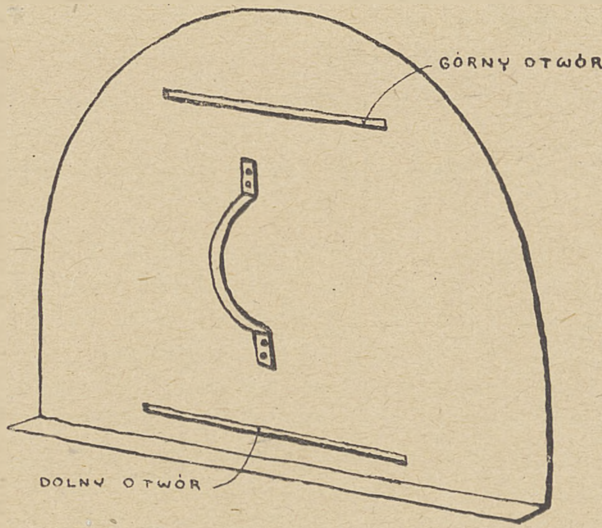


Rys. 2. Sito do suszenia grzybów w szafce suszarnianej.

grzyby do suszenia, przytem proces suszenia będzie zaczynał się od górnego sita, a kończył na dolnym. Gdy wybierzemy grzyby już ususzone z dolnego sita, przesuwamy wszystkie o jedno miejsce na dół, na górze zaś układamy świeże grzyby.

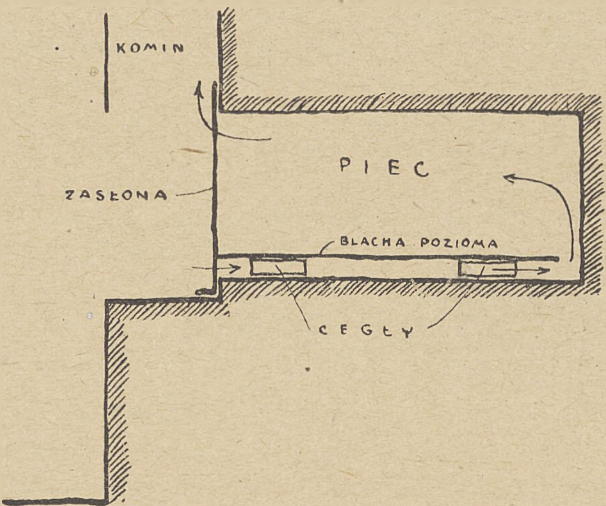
W opisanej wyżej szafce suszarnianej, bardzo prostej i taniej, możemy otrzymać już susz znacznie lepszej jakości. Mamy tu grzyby zabezpieczone przez ścianki szafki od pary z garnków, a przytem też same ścianki dają większą oszczędność opału, gdyż ogrzane powietrze nie rozchodzi się na bok. Uzyskujemy więc krążenie ogrzanego powietrza, temperaturę zaś możemy regulowoć przez większe lub mniejsze dorzucanie opału. Dla pomiaru temperatury, możemy do środka szafki wstawiać termometr.

Należy jeszcze zaznaczyć, że szafkę suszarnianą możemy zbudować nie tylko z drzewa, ale również z blachy żelaznej lub cynkowej i wówczas będzie ona trwalsza i lepsza. Sita zaś możemy wykonać z siatki drucianej, koniecznie jednak cynkowanej, gdyż druty żelazne mogą rdzewieć i barwić następnie grzyby. Jeśli natomiast pod taką szafkę zbudujemy na podwórku specjalne palenisko z cegieł, to będziemy już mieli prawdziwą suszarnię przenośną typu szafkowego, w której można suszyć na szerszą skalę.



Rys. 3. Zasłona do pieca ulepszająca cyrkulację powietrza.

Przechodzimy teraz do ulepszeń w piecu chlebowym. Otóż tutaj niestety sprawa jest nieco trudniejsza do załatwienia i musimy zrezygnować z możności regulacji temperatury. Wstawiamy więc grzyby do najwyższej możliwej na początku temperatury, a więc 60 — 65°C, która następnie w miarę wystygania pie-

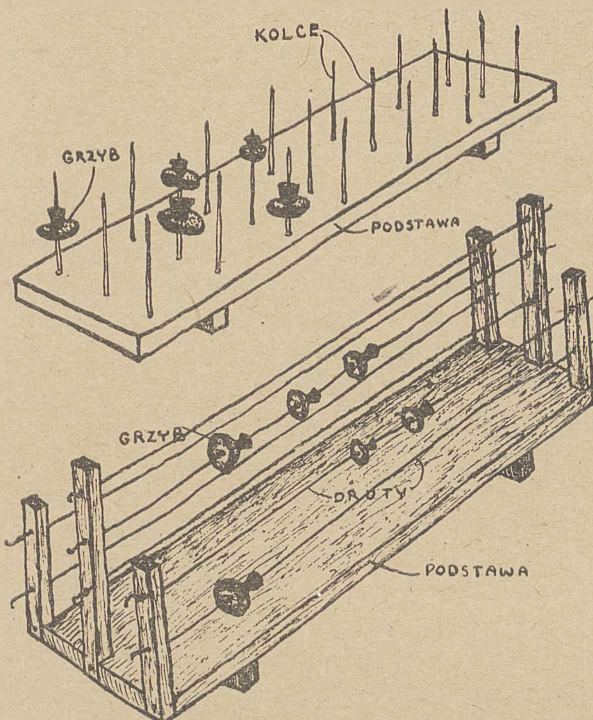


Rys. 4. Schemat ulepszonej cyrkulacji w piecu chlebowym.

ca będzie stopniowo opadała. Zato jednak postaramy się ulepszyć krążenie gorącego powietrza.

W tym celu możemy z kawałka blachy wy-

ciąć sobie zwykłą zasłonę do pieca, z dwoma poziomymi otworami w górze i w dole (ryc. 3). Przez dolny otwór świeże powietrze będzie wchodziło do pieca, przez górny zaś ogrzane i wilgotne powietrze będzie wydostawało się do komina. Zasłona wyżej wskazana powinna szczelnie przylegać do poziomej blachy, ułożonej na kilku cegłach na dnie pieca, przytem dolna szczelina w zasłonie winna być poniżej



Rys. 5. Podstawki ułatwiające suszenie grzybów.

blachy poziomej. Tak więc stworzymy nieco silniejsze krążenie powietrza w piecu, które będzie się odbywać według schematu na ryc. 4.

Prócz opisanej wyżej zasłony powinniśmy pamiętać o tym, że grzyby suszące się nie powinny leżeć na dnie czyli podłodze pieca, gdyż wówczas najłatwiej mogą się przepalić, puścić sok lub zawalać resztkami popiołu. Takie grzyby suszone najniżej są następnie cenione.

Trzeba więc przyjąć zasadę, że grzyby powinny być zawieszone w gorącym powietrzu, nie dotykając do gorących rozpalonych części pieca. Aby to uzyskać, można sobie bardzo tanim gospodarskim sposobem zbudować pewnego rodzaju ramki lub podstawki (ryc. 5), na których grzyby będą zawieszone na sznurkach, drutach lub cienkich wiklinowych pręcikach, albo też będą wprost nasadzone na cienkie ostre kolce.

W ostateczności zaś, jeśli nie mamy czasu i chęci na zbudowanie owych podstawek, układomy grzyby w piecu chlebowym na sitach, albo też w najgorszym wypadku na trzcinie lub słomie, rozesłanej na dnie pieca.

Tak więc wyglądają bardzo proste i tanie urządzenia, ułatwiające w znacznym stopniu suszenie grzybów i dające możność polepszenia jakości suszu. O samej zaś technice suszenia należałoby mówić osobno, gdyż jest to temat zbyt obszerny do zmieszczenia w ramach jednego artykułu.

Mgr. J. Pieniążek
Skierniewice

Czy wiecie, że...

Nawet bardzo żyzna i dobrze uprawiona gleba, nieda dobrego plonu jeżeli użyjemy nieodpowiedniego ziarna do siewu. Dlatego też ziarno, które mamy siać winno być czyste, dojrzałe, dobrze rozwinięte — dorodne i winno dobrze kiełkować.

Ani młocarnia kombinowana, ani wialnia ani czyszczenie pod wiatr nie daje ziarna na tyle czystego, by można było go do siewu zużyć bez doczyszczania. We wszystkich wypadkach koniecznym jest przeprowadzać jeszcze dodatkowe doczyszczanie ziarna na innych maszynach to jest młynkach, a także na tryjerach.

Nasiona źle oczyszczone, źle rozwinięte dają słabe rośliny i mały plon.

Sok pomidorowy

Pierwsze pomidory na naszych stołach.

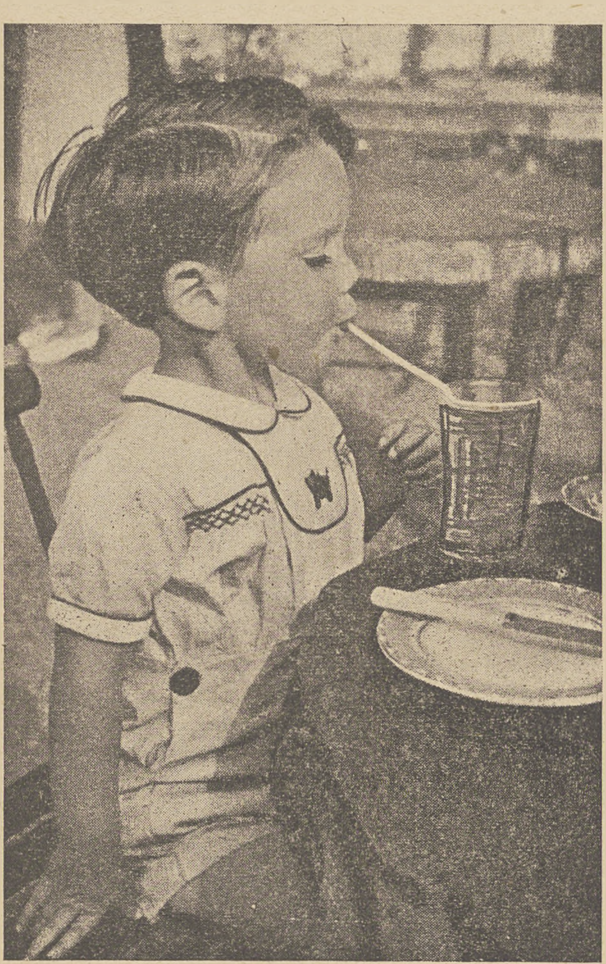
Któraż z gospodyń nie pamięta tych czasów, kiedy to poraz pierwszy wprowadzałyśmy na nasz stół świeże pomidory, warzywo tak delikatne w smaku, a tak różne od wszystkich znanych nam dotychczas? Miasta najwcześniej przyjęły amerykańskiego przybysza, bo z gorących stref Ameryki roślina ta pochodzi, ale na wsi rozpowszechnił się pomidor dopiero w ciągu ostatnich lat kilkunastu.

Życiodajne witaminy

Polubiliśmy pomidory dla ich smaku i wielostronnej przydatności w naszej kuchni, nie

wiedząc jeszcze zbyt wiele o odżywczej wartości nowego warzywa. Zajęli się nim jednak i chemicy i lekarze i badać poczeli jego skład, a praca ta rozwinęła się szczególnie w czesie wojny, kiedy wadliwe odżywianie dało podstawę powstawania wielu chorób, powodowanych przez brak witamin w naszym pożywieniu.

Wśród chorób tych, a witaminozami powszechnie zwanym, na pierwsze miejsce wysuwa się szkorbut, którego straszną treść poznali dobrze liczni nasi rodacy po obozach koncentracyjnych, po miejscaach zesłania, a nawet i w samym kraju. Witaminą, której brak jest najczęściej w naszym pożywieniu, jest tak zwana witamina C, czyli kwas askorbinowy. Witamina ta znajduje się w dużych ilościach w owocach, w ziemniakach oraz w warzywach takich jak kapusta, czy pomidor. Na szkorbut zapadali najczęściej ludzie, jadający za mało owoców i warzyw.



Amerykańskie dziecko z przyjemnością pije sok pomidorowy.

Najbogatszym źródłem witaminy C w czasie zimy jest u nas kapusta świeża i kwaszona, ziemniaki, cebula, buraki i marchew.

Pijmy sok pomidorowy.

Pomidor w niewielkiej tylko mierze przyczynił się dotychchas do zmiany w zimowej zastawie stołu. W roku ubiegłym dopiero pojawił się na naszych stołach produkt nowy, jeden z wielu nieznanych nam dotąd wytworów amerykańskich, dar UNRRA — sok pomidorowy. Jest to jeden z najcenniejszych produktów, jakie nam UNRRA przywiozła.

Przypomnieć tu trzeba nam jeszcze historię pomidora. Krzywili się wtedy ludzie pogardliwie na wspomnienie tego słodko-kwaśnego warzywa, złorzeczyli mu, a potem próbowali raz jeszcze i jeszcze raz, aż najgorsi jego przeciwnicy przemienili się w najzagorzalszych zwolenników, płacących w zeszłym roku w maju po 1000 zł. za kilogram. Historia powtarza się bez zmiany. Są i teraz ludzie, pogardliwie spoglądający na sok pomidorowy, są i teraz tacy, którzy otrzymany z puszki sok, używają o zgrozo, na zupę pomidorową!

Nie znaczy to, że nie lubię zupy, że mam coś przeciwko niej. Ale przecież na zupę można użyć solone, butelkowane pomidory, a nie produkt tak cenny i smaczny, jak sok. Sok jest do tego, żeby go wypić szklaneczkę przed obiadem, wypić dla jego smaku. Szklaneczka soku pomidorowego w lutym czy w marcu daje więcej przyjemności, niż pierwszy pomidor ze swego ogrodu w lipcu. Bo pamiętać należy o tym że pomidor w lipcu przedłuża tylko listę smacznych warzyw, których mamy wtedy obfitość. Sok zaś pomidorowy w czasie długich zimowych miesięcy urozmaica nam monotonną dietę, ograniczoną do kilku zaledwie warzyw, dających się do tego czasu przechować.

Sok pomidorowy może być przygotowany sposobem domowym z produktu taniego, w zwykłych butelkach zamiast kosztownych słoików weckowych. Przez ostatnie siedem lat przygotowywałam corocznie dla swej rodziny od 80 do 100 litrów soku pomidorowego na każdą zimę opisanym poniżej sposobem. Sposób to powszechnie znany i używany w Ameryce, prosty w wykonaniu i dobre dający wyniki. W Ameryce sok pomidorowy rozpowszechnił się na taką skalę, że każda rodzina, mająca swoje pomidory, przygotowuje go od stu do do dwustu litrów na każdą zimę.

Sok pomidorowy jest bardzo zdrowy dla dzieci, polecany nawet dla niemowląt. W Ameryce dają sok pomidorowy niemowlętom od piątego tygodnia ich życia. W tym wieku sok pomarańczowy czasami powoduje zaburzenia w

ich systemie trawiennym, podczas gdy sok pomidorowy nigdy nie jest szkodliwy.

Pragnęłabym zachęcić wszystkie nasze gospodynie do przygotowania jak największych ilości tego soku już na obecnie zbliżającą się zimę. W kraju takim jak nasz, gdzie w zimie tak trudno o bogate w witaminy owoce i warzywa, sok pomidorowy stać się powinien jednym z najpoważniejszych źródeł witaminy C. Przygotowanie, przy pewnej wprawie, czasu dużo nie zabiera. Ja sama, wraz z pomocą męża, przez jeden wieczór zdążyłam przygotować nieraz czterdzieści litrowych butelek soku. Dwa lub trzy wieczory i zapas na całą zimę przygotowany.

Jak przygotowujemy sok pomidorowy.

1. Wybrać dojrzałe, zdrowe pomidory, umyć ciepłą wodą.
2. Pokroić pomidory, każdy na cztery części, usuwając części zgniłe, zielone, niedojrzałe.
3. Pognieść w garnku dla puszczenia soku, dodać pokrojoną cebulę i inne przyprawy.
4. Postawić na ogniu i podgrzać prawie do zagotowania.
5. Przecisnąć przez rzadkie sito.
6. Na litr przeciśniętego soku dodać łyżeczkę soli i łyżeczkę cukru.
7. Doprowadzić sok do zagotowania.
8. Odstawić na 10 minut.
9. Nalać sok do wyparzonych ukropem lub wygotowanych butelek przez wyparzony lejek.
10. Zakorkować butelki wygotowanymi korkami.
11. Umoczyć koniec szyjki butelki i korek w roztopionej parafinie.
12. Schować butelki w miejscu ciemnym i chłodnym na zimę.

OŚWIATA ROLNICZA

Kursy i Szkoła organizacji gospodarstw.

Instytut Oświaty Rolniczej Związku Samopomocy Chłopskiej uruchamia wkrótce w Warszawie kursy i szkołę organizacji gospodarstw.

Celem tych kursów i szkoły jest wyszukanie i przeszkolenie osób, które nadają się do administrowania lub pomocy w administracji majątków ziemskich.

Na czterotygodniowym kursie będzie pobierało naukę 200 osób. Z pośród tych dwustu osób, jedni po ukończeniu kursu pójdą odrazu do pracy w administracji, część zaś (50 osób) zostanie skierowana do gruntownego przeszkolenia w siedmiomiesięcznej szkole organizacji gospodarstw.

Nauczanie, tak na kursach jak i w szkole jest bezpłatne. Słuchacze kursów i szkoły korzystają też z bezpłatnego mieszkania i wyżywienia.

Instytut Oświaty Rolniczej uzyskał pomoc finansową na zorganizowanie kursów i szkoły z Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Min. Ziem Odzyskanych, a zwłaszcza od Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich, który zatrudni absolwentów kursów i szkoły.

Na kurs przyjmuje się kandydatów, którzy mają:

1) ukończonych 21 lat,
2) dłuższą praktykę rolną,
3) ukończoną szkołę powszechną.

Każdy kandydat winien posiadać polecenie jdenej z następujących instytucyj:

1) Związku Samopomocy Chłopskiej,
2) Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych,
3) Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich,
4) Rady Społecznej Spółdzielni Parcelacyjno - Osadniczych, które to instytucje udzielą szczegółowych informacyj.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE.

Rejestracja zespołów Przysposobienia Rolniczego przeprowadzana przez Powiatowe Zarządy Z. S. Ch. dobiega końca. Do 15. VIII. b. r. zarejestrowano 700 zespołów w 62 powiatach województw: dolno - śląskiego, śląsko-dąbrowskiego, poznańskiego, pomorskiego, kieleckiego, łódzkiego, krakowskiego, lubelskiego i warszawskiego.

Powiatowe Zarządy Z. S. Ch., współpracujące z Komitetami Oświaty Rolniczej, otrzymują z Instytutu Oświaty Rolniczej nagrody, dla najlepiej pracujących zespołów.

Na nagrody składają się wydawnictwa rolnicze i nawozy sztuczne.

PROBLEMY ROLNICZE

Uwaga! Stonka pojawiła się na ziemiach polskich

Pierwszą stonkę znaleziono 23-go czerwca we wsi Goleniawy, gm. Samsonów, powiat Kielce.



Dojrzała stonka ziemniaczana.
Z prawej strony wielkość naturalna.

Co zrobiono, żeby groźnego szkodnika powstrzymać?

Przeszukano pola ziemniaczane w całej wsi. Specjalne drużyny ręcznie zbierają dorosłe stonki, ich jaja i larwy. W miejscach silnie opadniętych spalono nać ziemniaczaną pozostawiając gdzieniegdzie tylko krzaki „chwytne". Ziemię i pozostawione krzaki starannie opylono „Gesarolem".

Pobliskie pola ziemniaczane, w promieniu jednego kilometra opryskano kilkakrotnie roztworem arsenianu wapnia.

Posterunek Milicji Obywatelskiej pilnuje, żeby nikt nie wchodził na zarażony teren, żeby nie przenosić stonki na ubraniu.

W ciągu miesiąca Ministerstwo Rolnictwa wydało już na zatrzymanie stonki w tym jednym miejscu około 300.000 zł.

Dnia 10. VII. b. r. wykryto drugie ognisko, gdzie pojawiła się stonka. Jest to wieś sąsiednia, Janaszów, w tej samej gminie.

Wszyscy chłopi stają do walki ze stonką!

Szukamy stonki i meldujemy natychmiast po znalezieniu do najbliższego urzędu gminnego lub Stacji Ochrony Roślin.

Inż. W. Goetel
Dyr. Gimn. Gosp. W., Miętne

Pszenżyto

W numerze pierwszym miesięcznika rolniczego „Chłopska Gospodarka" z miesiąca stycznia 1946 r. dr. M. Różański w artykule: „Co to jest pszenżyto", dał opis, historię i znaczenie pszenżyta dla gospodarki rolnej w niektórych okolicach Polski.

W związku z tym artykułem chcę podać trochę szczegółów o tej roślinie, uprawianej od kilku lat z wynikiem zadawalającym w gospodarstwie szkolnym. W wyniku paroletnich obserwacji można stwierdzić, że:

1) Pszenżyto udaje się na glebach lekkich, na których pszenicy uprawiać nie można. Próba, przeprowadzona w roku 1943, w majątku Borowie, dała bardzo dobre rezultaty.
2) System korzeniowy pszenżyta pozwala tej roślinie intensywniej pobierać składniki glebowe, niedostępne normalnie dla pszenicy, w wyniku czego pszenżyto siewane być może w stanowiskach gorszych i słabiej wynawożonych.
3) Nie zaobserwowano na pszenżycie żadnych chorób pszennych jak śnieć i głownia, a rdza występowała w małym stopniu.
4) Plon pszenżyta w roku ubiegłym wyniósł 15 kwintali z hektara — ziarno nieco drobniejsze, a mąka w swych właściwościach nie gorsza od pszennej. Słoma delikatna, dobra na paszę.
5) Pszenżyto dojrzewa wcześniej niż pszenica, w roku obecnym kłoszenie pojedyńczych roślin wypadło na 30 maja, pełnia kłoszenia powinna wypaść na 6—7 czerwca, dojrzeje prawdopodobnie w początkach lipca. Po sprzęcie pszenżyta można jeszcze zasiewać poplony łubinu, rzepaku lub mieszanek motylkowych.

*

W związku z powyższą wzmianką, Redakcja wyjaśnia, że na terenie powiatu garwolińskiego podjęta została w porozumieniu z Powiatowym Zarządem Związku Samopomocy Chłopskiej akcja propagandy pszenżyta. Rolnicy mogą zaopatrzyć się w nasiona pszenżyta w Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego w Miętnem, poczta Garwolin, otrzymując 100 kg. pszenżyta za 125 kg. pszenicy.

ZE ŚWIATA

Czy będziemy żyli 150 lat?

Obliczono, że przeciętne życie człowieka trwa od 33 do 55 lat. Najczęściej ludzie umierają nie ze starości, ale z powodu choroby. Tak np. uczeni amerykańscy wyliczyli, że na 100 ludzi, którzy umierają, 98 umiera skutkiem choroby a tylko dwoje ze starości.

Dlaczego jednak niektórzy ludzie żyją dłużej? Przecież słyszeliśmy o ludziach, którzy żyli po sto i więcej lat, którzy do tego wieku pracowali i zachowali jasny umysł. Dlaczego tym właśnie ludziom udało się odepchnąć śmierć? Dzięki czemu uchronili się od chorób, atakujących najczęściej starych ludzi, od sklerozy (zwapnienia żył), raka, zwiększonego ciśnienia krwi?

Uczeni wszystkich krajów głowili się nad tym pytaniem. Nic dziwnego. Odpowiedź na to pytanie dałoby rozwiązanie zagadki, jak przedłużyć życie.

Gdy w 1926 roku przeprowadzano w Związku Radzieckim powszechny spis ludności, okazało się, że w jednej z republik, Abchazji, jest stosunkowo bardzo duży procent osób, liczących powyżej 100 lat. Pojechały tam natychmiast wyprawy naukowe dla zbadania tych długowiecznych osób. Okazało się, że abchazyjscy starcy są silni i żwawi, pracują fizycznie, mają doskonałą pamięć i cieszą się życiem. Dlaczego tak jest nie udało się narazie rozwązać, ale wyprawa ta miała inne znaczenie. Pierwszy to raz tak masowo badano ludzi bardzo starych i naukowo stwierdzono, że długowieczność jest, w pewnych warunkach, możliwa. To stwierdzenie dodało badaczom bodźca do dalszej pracy.

Duszą badań długowieczności jest Aleksander Bogomolec. Jest to lekarz, który całe życie poświęcił sprawie przedłużenia życia ludzkiego. (Sam Bogomolec urodził się w kijowskm więzieniu. Rodzice jego byli skazani za udział w zamachu na cara). Bogomolec bada ciało ludzkie. Dlaczego ten człowiek umarł? pyta przy niezliczonych sekcjach zwłok. I tu następuje, nie nagłe, ale powolne, stopniowe odkrycie. Przypuszczenie zamienia się potrochu w pewność.

Ważny dla człowieka jest nie tylko stan jego organów, jak płuca, serce, wątroba i t. d. ale stan tej części ciała ludzkiego, która jakgdyby wyściela wszystkie organy, oddziela jeden organ od drugiego, oplata całe ciało. Jest to tak zwana tkanka łączna.

W 1923 roku pisał Bogomolec, że tkanka łączna jest tym dla człowieka, czym korzeń dla rośliny. To ona właśnie, tak, jak korzeń roślinie, dostarcza pokarmu organom ciała. I tak samo, jak od korzenia zależy wzrost i rozwój rośliny, tak od tkanki łącznej zależy stan ogólny i długość życia człowieka.

Dziś, posuwając się dalej, moglibyśmy powiedzieć, że człowiek jest tak długo młody, jak długo młodą i żywotną jest jego tkanka łączna.

W okresie walk rewolucyjnych w Rosji, Bogomolec — lekarz pracował na froncie. Tam właśnie, wyrywając śmierci rannych żołnierzy, dokonał drugiego swego odkrycia, które znalazło zastosowanie dopiero po 20 latach. Wynalazł mianowicie szczepionkę wyrabianą z krwi koni, która wpływa na gojenie się ran, zrastanie kości, która leczy raka, sklerozę, nadciśnienie krwi i inne. Jest to tak zwana, słynna obecnie surowica ACS. Zastosowana masowo podczas ostatniej wojny, surowica ACS uratowała życie dziesiątkom tysięcy ludzi.

Pirewsze odkrycie Bogomolca pięknie połączyło się z drugiem. Okazało się, że cudowne działanie surowicy ACS na organizm polega właśnie na wpływie jej, na tkankę łączną. Surowica odmładza i pobudza tkankę łączną — dzięki temu organizm zwalcza choroby, zwalcza śmierć.

W Kijowie znajduje się klinika prof. Bogomolca, gdzie leczy się chorych starców zastrzykami ACS, wyrabianymi na miejscu. Po kilku tygodniach leczenia następuje powrót do zdrowia, ludzie chorzy, zniedołężniali, podejmują na nowo pracę. Surowica ACS odpycha starość, odmładza.

System Bogomolca stosuje się już w dziesiątkach klinik i szpitali Związku Radzieck.ego. Zaczęto stosowanie surowicy ACS w Ameryce, gdze nazwano ją odkryciem ważniejszym niż bomba atomowa.

Uczeni badacze nie przerywają pracy. Uchylony został dopiero rąbek tajemnicy życia i śmierci. Surowicy ACS jest narazie zamało jeszcze, jeżeli pomyślimy o tych wszystkich, dla których byłaby potrzebna. Ale, że walka uczonych ze śmiercią trwa, że został zrobiony na tej drodze krok wspaniały, możemy mieć nadzieje, że będziemy żyli 150 lat.

A. R.

Farmer amerykański bada glebę

Wiadomo, że rodzaj nawożenia trzeba stosować do potrzeb gleby i roślin. Potrzeby te można ustalić przez chemiczne badanie składników gleby. Jest wiele sposobów tego badania wypracowanych przez naukę rolniczą.



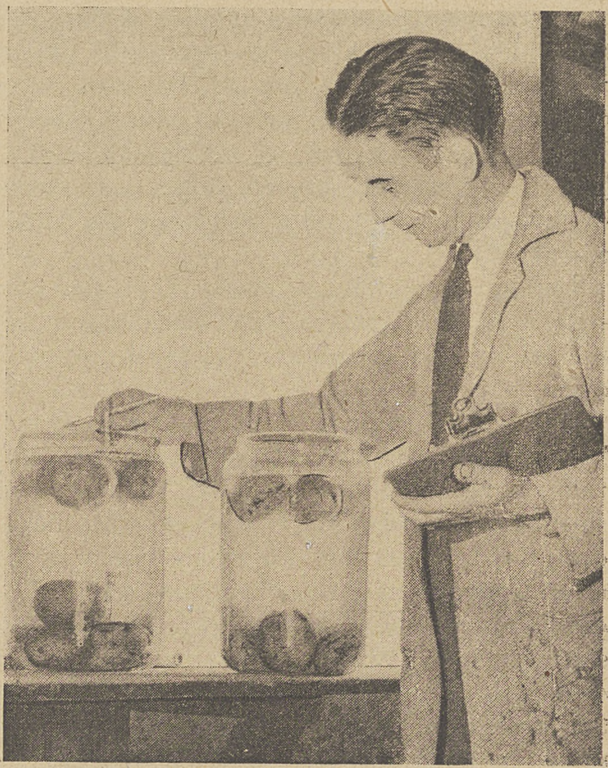
Farmer amerykański bada glebę.

Zdobycze naukowe w tej dziedzinie zostały w Ameryce tak upowszechnione, że gospodarz może sam na własnym polu wygodnie przeprowadzać próby. Oto właśnie na podanym rysunku widzimy zadowolonego fermera, który wie czego potrzeba jego glebie i roślinom.

Praktyczny sposób oceny ziemniaków

W stacji doświadczalnej jednego z uniwersytetów amerykańskich wypróbowano praktyczny sposób badania jakości ziemniaków.

Ziemniaki, zależnie od odmiany, nawożenia, warunków uprawy, stopnia dojrzałości oraz stanowiska, w których rosną, są w różnym stopniu mączyste. Zależnie od stopnia mączystości nadają się do pieczenia, gotowania, smażenia lub przerobu przemysłowego i użytkowania pastewnego.



Rozdzielanie ziemniaków w roztworze soli. Bardziej mączyste opadają na dno, mniej mączyste pływają.

Ziemniaki, jako cięższe od wody, wrzucone do naczynia z wodą opadają na dno. Gdy jednak w wodzie rozpuścimy pewną ilość zwykłej soli kuchennej, roztwór taki staje się gęsty i cięższy, a wtedy nie wszystkie ziemniaki toną— część ich unosi się w wodzie, pływa. Ziemniaki pływające są tymi, które mają mało skrobi, są mało mączyste. Używając roztworów o różnej zawartości soli, możemy rozdzielić każdą porcję ziemniaków na wodniste, słabo mączyste, mączyste i bardzo mączyste.

Siejcie tylko najcelniejszym ziarnem!

WYDAWNICTWA ROLNICZE

Prof. Dr Zygmunt Pietruszczyński — Lucerna — Bibl. Samop. Chłopskiej. Nr. 9, stron 40, cena zł. 25.

Lucerna, to — jak mówią praktyczni Amerykanie „królowa roślin pastewnych". Jest to najważniejsza z roślin pastewnych dla okolic suchych. Sięgając swymi korzeniami bardzo głęboko, czerpie wodę z miejsc niedostępnych dla innych roślin i dlatego tak odporna jest na posuchę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wartość lucerny jako paszy, jej długotrwałość oraz fakt, że na wiosnę rozwija się wcześniej i prędzej od wszelkich innych pastewnych, zrozumiemy, że jest to roślina zasługująca na najszersze rozpowszechnienie.

Książeczka Pietruszczyńskiego podająca w popularnym skrócie sposób uprawy lucerny, powinna znaleźć się w ręku każdego rolnika, zwłaszcza w części zachodniej kraju.

*

Prof. inż. dr Czesław Kanafojski — Sprawa budowy polskich ciągników rolniczych — Zagadnienia Rolnicze Nr 9 — stron 12 — cena zł. 15.

Broszura ta, omawia najważniejsze momenty, które należy brać pod uwagę przed przystąpieniem do budowy ciągników.

A więc: typ i wielkość pługa, typ ciągnika — kołowy czy gąsienicowy, moc i typ silnika oraz budowę podwozia.

*

Inż. Nechay J. — Beton na wsi; Zbiór praktycznych wiadomości o stosowaniu betonu w budownictwie wiejskim i miasteczkowym. II wyd. rozszerzone. — Łódź 1945—1946, stron 190.

Jest to obszerny podręcznk, w którym czytelnik znajdzie nie tylko ogólne wiadomości o materiałach składowych betonu i o betonowaniu, ale również bezpośrednie wskazówki wykonywania robót betonowych w budynkach mieszkalnych i gospodarczych. Wielka ilość rysunków — 171 pomaga w korzystaniu z tego wydawnictwa.

Wydawnictwa nadesłane

1. *Byszewski Antoni* — Uprawa cykorii i jej wielostronna użyteczność — Włocławek 1946 r. stron 24.
2. *Dr. Zaćwilichowska Zofia* — Jak zbierać i suszyć zioła lecznicze — Kraków 1946 — stron 120.
3. *Dr. J. M. Dobrowolski* — Uprawa i zbieranie roślin lekarskich, aromatycznych i korzennych. — Poznań 1946 — str. 156.
4. *Radca rol. Langie Kazimierz* — Koń, jego wychów— okucie, — pielęgnacja oraz najważniejsze choroby i środki lecznicze. Fachowe wskazówki dla gospodarzy wiejskich, rolników i wojskowych kawalerzystów. — Kraków, 1946 r. — stron 24.
5. *Arch. Z. Racięcki* — Projekty budynków wiejskich.— Łódź 1946 r. — stron 128.
6. *Arch. Z. Racięcki* — Poradnik budownictwa wiejskiego — Skrót wykładów budownictwa wiejskiego przeprowadzonych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. — Łódź 1945 — stron 40.
7. *Inż. Nechay J.* — Betoniarnie wiejskie.—Łódź, 1946 r. str. 40.
8. *Inż. Kowalski Franciszek* — Użytkowanie i konserwacja sprzętu pożarniczego — Łódź 1946 — stron 56.

Czy wiesz, że...

— Dania i Holandia miały największe urodzaje pszenicy, bo przeciętnie prawie 30 kw. z 1 ha. W Polsce przed wojną przeciętny plon wynosił 11 kw. ha. Był więc przeszło 2½ razy mniejszy. Mamy w tym kierunku dużo do zrobienia. Na pocieszenie należy dodać, że są kraje, które mają przeciętny plon pszenicy jeszcze mniejszy niż u nas.

*

Pytania i odpowiedzi

Ob. Buczkowski Karol, Gromada Kozy, gmina Piotrków Kujawski. powiat Nieszawa.

Niniejszym pismem zwracam się z prośbą o podanie mi bliższych danych, dotyczących uprawy rzepaku zimowego oraz miejsca zawierania kontraktów.

Nadmieniam, że zaledwie 1 rok prowadzę gospodarstwo rolne w nowych warunkach i na innej ziemi, aniżeli dotychczas prowadziłem.

Do ub. roku mieszkałem i prowadziłem własne gospodarstwo rolne w okolicy Lwowa, obecnie zostałem osiedlony na gospod. poniem. w woj. Pomorskim.

W wyżej wymienionym powiecie jest osiedlonych około 2 tys. repatriantów z ziem wschodnich. Większość rolników ze wschodu poraz pierwszy zaczęła pracować na obcej im glebie, nie znają składników tej gleby, jej wymagań, rodzaju uprawy i nawożenia.

Odpowiedź Redakcji:

Siać rzepak należy nie później niż 20 — 25 sierpnia. Udaje się najlepiej na oborniku lub po mieszankach pastewnych. Siać rzędowo, rzędy co 30—40 cm. Rzepak jest wymagający pod względem klimatu i gleby, łatwo wymarza. Przed rozpoczęciem uprawy rzepaku radzimy rozejrzeć się, czy w najbliższej okolicy uprawiany jest rzepak i czy na glebie podobnej do Waszej. Szczegóły o uprawie rzepaku znaleźć można w artykule prof. d-ra St. Barbackiego w Kalendarzu Samopomocy Chłopskiej na rok 1946. str. 175.

W sprawach kontraktowania plantacji rzepaku, należy zwrócić się do Powiatowego Zarządu Związku Samop. Chłopskiej.

List Obywatela o trudnościach organizacyjnych Zw. Sam. Chł. przekazaliśmy redakcji tygodnika „Chłopi". Nasze pismo chętnie zamieści uwagi Obywatela o Jego gospodarce rolnej.

Ob. Mrózek Benedykt, Ligota pow. Bielsko.

Czy Księgarnia Rolnicza w Warszawie (ta która była przed wojną) jeszcze istnieje i jaki jest jej adres?

Odpowiedź Redakcji:

Dawna Księgarnia Rolnicza w Warszawie, będąca własnością Tow. Oświaty Rolniczej obecnie mieści się w Krakowie przy ul. Słowackiego 38. Instytut Oświaty Rolniczej uruchamia wkrótce w Warszawie przy ul. Starynkiewicza 7/9 Centralną Księgarnię Rolniczą.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie 24 zł., rocznie 90 zł. Wpłacać na konto Instytutu Oświaty Rolniczej przy Zarządzie Gł. Zw. Sam. Chłop. Nr. I — 1564

Ceny ogłoszeń: przed tekstem: 1/1 str.— 16000 zł, 1/2 str.—9500 zł, 1/4 str.—5500 zł, 1/8 str.—3000 zł, 1/16 str.— 1500 zł.
za tekstem: 1/1 str.— 12000 zł. 1/2 str.—7000 zł. 1/4 str.—4000 zł, 1/8 str.—2400 zł. 1/16 str.— 1200 zł.
okładka: 1/1 str.—20000 zł. 1/2 str.—12000 zł. 1/4 str.—7000 zł. 1/8 str.—4000 zł. 1/16 str.— 2000 zł.
Zamówienia ogłoszeń: Administracja „Chłopskiej Gospodarki" Warszawa, Aleja Przyjaciół 5, III. p.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Przyjaciół 5, III p. Instytut Oświaty Rolniczej.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej.

Redaguje Kolegium Redakcyjne: Prof. dr M. Górski, Prof. dr Z. Golonka, inż. A. Makarewicz

Cena numeru zł. 10.

Nr 723/46. Zakł. Graf. „Czytelnik", Targowa 82. B-10460